№ 176 Rok XVI. Włocławek, czwartek 4 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Realny czyn — legitymacją O. Z. N.

Poznań, dnia 3. 8.

Obóz Zjednoczenia Narodowego przystępując do konsolidacji społeczeństwa wyeliminował zgóry możliwość ujmowania jej jako koalicji stronnictw i partyj politycznych, bo nawet „najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek", bo już „czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi".

Obóz, rzucając hasło obronności państwa i równorzędnie związany z nim postulat Zjednoczenia rozbitego i poszufladkowanego Narodu, musiał konsekwetnie wypowiedzieć walkę partiom i różnorakim zorganizowanym mafiom i klikom. Musiał zdecydowanie odżegnać się od zgniłej atmosfery sztabów partyjnych, wyciągając równocześnie rękę do ludzi dobrej woli „ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły Naród".

Obóz Zjednoczenia Narod. powołany do życia z powołania najwyższych czynników w państwie przejął na siebie **odpowiedzialność,** nie tyle za poszczególnych aktualnie rządzących ministrów, lecz za rozwój całokształtu życia polskiego na przestrzeni wielu lat, które niewątpliwie będą bogate w wydarzenia o znaczeniu historycznym.

Obóz biorący na siebie odpowiedzialność za to, co głosi, za hasła i programy, wykluczyć zgóry musi cały bagaż demagogii, frazeologii, krzykactwa i pieniactwa ciągniony na rozlatujących się, trzeszczących wózkach partyjnych w zaprzęgu podrygających w przedśm:ertnych drgawkach zgranych leaderów partyjnych. Musi poprostu wózki z bagażem tym odstawić do lamusa, a szkapięta niezdolne już do życia nieułatwionego pozostawić ich własnemu losowi.

Jeśli zaś pada słowo: odpowiedzialność, to równolegle musi pojawić się słowo: praca. Tylko bowiem w atmosferze pracy i konkretnych dokonań można mówić o odpowiedzialności. Tam gdzie jest krzyk i hałas tam niema odpowiedzialności.

* * *

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest obozem pracy. Podkreślić należy, że on pierwszy w swej strukturze organizacyjnej w poczuciu odpowiedzialności swej roli, szacunku oraz należytej wyceny czynnika pracy i realnego czynu, stworzył na szczeblu Centrali oraz Okręgów **Biuro Studiów i Planowania.** Zadaniem Biura Studiów i Planowania jest: a) przeprowadzanie badań naukowych nad strukturą gospodarczą, społeczną i kulturalną Polski; b) opracowywanie w tym zakresie ogólnego planu państwowego, któryby mógł być realizowany przez O. Z. N.; c) podejmowanie inicjatywy w zakresie realizacji poszczególnych zadań O. Z. N.

Zadaniem Okręgowego B. S. P. jest opracowywanie regionalnego planu działania O. Z. N. na podstawie badań naukowych oraz ścisłej znajomości lokalnych warunków i potrzeb. Przedmiotem aktualnych badań B. S. P. Okręgu Poznańskiego są: 1) sprawy rolnicze, wykonywanie reformy rolnej i osadnictwa, bolączki wsi występujące nagminnie, sprawy kredytów. 2) Sprawy inwestycyj gospodarczych (komunikacja — spółdzielczość). 3) Sprawy narodowościowe.

Dążąc do urzeczywistnienia wskazań deklaracji ideowo - politycznej Obóz przystąpił do organizowania w poszczególnych obwodach **Zjazdów Obywatelskich.** Obwodowy Zjazd Obywatelski, zwołany pod hasłem „wspólnej rozmowy na temat potrzeb i dążeń do polepszenia istniejącego stanu w sprawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, zgromadza przedstawicieli zorganizowanego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego **bez względu na przekonania polityczne.**

Zadaniem Zjazdów Obywatelskich są konkretne:

1) urzeczywistnianie wskazań, zawartych w deklaracji ideowo - politycznej z dnia 21. II. 1937 r. zorganizowanym wysiłkiem ludzi pragnących rzetelnie służyć Ojczyźnie;
2) pobudzanie obywateli do zbiorowego wysiłku dla dobra Narodu i Państwa;
3) wszczepianie odpowiedzialności za wypowiadane myśli i przejawione działania;
4) wpajanie ufności we własne siły, a zaniechanie obarczania innych odpowiedzialnością za brak osiągnięć w różnych dziedzinach życia zbiorowego;
5) dawanie przykładu zgodnej współpracy wszystkich organizacyj i ludzi dobrej woli służenia Ojczyźnie;
6) przekonywanie społeczeństwa, że droga planowego i skoordynowanego wysiłku jest najprostszą do załatwienia szeregu potrzeb i zadań wynikających z naszej rzeczywistości.

Trud opracowania programów planowego działania w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej na terenie powiatów, miast większych i województw, opartych na bezpośrednich wynikach Zjazdów Obywatelskich jest pierwszorzędną szkołą obywatelską, co więcej — jest praktycznym ujawnieniem doniosłej konsekwencji, że z chwilą śmierci Wielkiego Marszałka odpowiedzialność za losy państwa spadła na barki całego Narodu.

Okręg Poznański przygotowuje w chwili obecnej serię Zjazdów Obywatelskich na miesiąc wrzesień.

Wprowadzenie w życie wielu zdrowych myśli, ujawnionych w sposób jasny, prosty na Zjazdach Obywatelskich da niewątpliwie Obozowi Zjednoczenia Narodowego zaufanie rzetelnych obywateli, przewagę moralną nad niepoważną i krzykliwą wrzawą polityków.

Antoni Maciejewski.

Min. Beck u króla Haakona

Oslo, 3. 8. (ATE).

W dniu wczorajszym min. Beck w towarzystwie przydzielonego do jego osoby naczelnika wydziału w min. spraw zagr. Smith Kiellanda oraz dyrektora gabinetu Łubieńskiego i swego sekretarza osobistego, udał się o godz. 11 rano na specjalną audiencję do króla Haakona VII. Pałac królewski, w którym król przyjął min. Becka, położony jest w centrum Oslo.

Z kolei min. Beck złożył wizytę premierowi Nygaardsvoldowi i ministrowi spraw zagr. Kohtowi. O godz. 12 m. 30 premier i min. spraw zagr. rewizytowali min. Becka w hotelu. Śniadanie min. Beck spożył w poselstwie R. P. Na śniadaniu tym był również obecny minister Koht.

Wieczorem min. Koht wydał na cześć min. Becka w swoich apartamentach obiad, w czasie którego zostały wymienione przemówienia, utrzymane w tonie b. serdecznym, poczym odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób, reprezentujących elitę stolicy Norwegii.

„Polska czynnikiem pokoju w Europie"

Przemówienie ministra Kohta

W czasie obiadu, wydanego przez min. Kohta z jego małżonką na cześć min. Becka, min. Koht wygłosił utrzymane w nader serdecznym tonie przemówienie, w którym po przywitaniu ministra spraw zagr. Polski i stwierdzeniu tradycyjnej sympatii narodu norweskiego dla narodu polskiego, powiedział m. in.: „Żaden prawie rezultat wojny światowej nie wywołał u nas tak głębokiego zadowolenia, jak odrodzenie Polski wolnej i niepodległej. Była to realizacja jednego z najdroższych marzeń norweskich. Dzięki woli utrzymania przez Polskę swej pozycji narodowej — oświadczył min. Koht — Polska jest dzisiaj jednym z zasadniczych czynników pokoju europejskiego".

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Koht przypomniał, że na konferencji w Kopenhadze sygnatariuszy konwencji w Oslo proklamowano wolę do pracy nad pojednaniem narodów. Norwegia dzieliła kiedyś mniemanie, że w Lidze Narodów znajdą się wszystkie państwa, które będą intensywnie pracowały nad utrzymaniem pokoju. W danej chwili jednak Liga Narodów nie posiada siły, potrzebnej do zapewnienia pokoju, a zatym należy pokładać zaufanie i nadzieję we współpracy tych narodów, które nie dążą do swoich celów za pomocą wojowniczych metod. Wśród tych narodów Polska zajmuje przodujące miejsce. Pod koniec przemówienia min. Koht podkreślił z naciskiem, że Norwegia jest zwolenniczką pokoju silnego i energicznego, a nie lękliwego i gnuśnego.

Min. Beck o współpracy międzynarodowej

W odpowiedzi na to przemówienie min. Beck, po podziękowaniu za gościnę wyraził głębokie uznanie dla wysokich wartości, jakie reprezentuje Norwegia i powiedział, że Norwegia wraz z innymi krajami skandynawskimi okazywała zawsze wielki objektywizm w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Fakt ten jest wysoko ceniony w Polsce, co wytwarza solidną podstawę dla dobra wzajemnego zrozumienia między obu państwami. Kryzys zaufania w stosunku do działalności Ligi Narodów nie powstrzymuje rządów niektórych państw — mówił min. Beck — m. in. Norwegii w odszukaniu nowych elementów pozytywnej współpracy międzynarodowej. W dziedzinie tej współpracy opierać należy wysiłki przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. Współpraca mogłaby istnieć pomiędzy państwami o ściśle określonej linii postępowania, gwarantującej całkowitą swobodę ruchów, jeżeli ponadto te państwa będą żywiły przekonanie, że niezawisłość ich polityki będzie szanowana przez wszystkich innych członków zbiorowości epropejskiej.

Dziękując za słowa zaufania dla polityki, jaką prowadzi Polska, min. Beck wyraził radość ze spotkania z min. Kohtem, albowiem — jak mówił — poza tak cenionym zarówno przez Polskę jak i Norwegię zbliżeniem dwuch stron pozwoli ono oczekiwać wyników o objektywnej wartości.

Przyjęcie u P. Prezydenta RP.

Laurana, 3. 8. (PAT).

We wtorek, dnia 2 bm. Pan Prezydent R. P. z małżonką podejmował śniadaniem w willi St. Michele w Lauranie prefekta prowincji Fiume, pana Testa z małżonką, oraz przedstawicieli władz miejscowych. Obecni byli m. in. biskup Fiume Santini, sekretarz partii faszystowskiej de Majner z małżonką, kwestor Fiume Amati i proboszcz Laurany.

W śniadaniu wzięło poza tym udział rodzina Pana Prezydenta R. P. i jego otoczenie. Po południu odbyła się w ogrodach willi herbata dla osób z administracji włoskiej, przydzielonych do dyspozycji Pana Prezydenta R. P. na okres jego pobytu we Włoszech.

Pan Prezydent R. P. dziękował gościom za starania, włożone w przygotowanie i uprzyjemnienie jego odpoczynku w Lauranie.

Sowiety mobilizują

O Paryż, 3. 8.

Ze źródeł japońskich nadeszły tu wiadomości, iż na kolei transsyberyjskiej zauważono bardzo wzmożony ruch. Są to pociągi wojskowe.

Podobno ograniczono ilość normalnych pociągów, by ułatwić transport wojsk i materiału wojennego.

Na Syberji powołano pod broń kilka roczników.

Ponowny nalot sowieckich bombowców

Natarcie oddziałów czerwonych na Czang Ku Feng

Tokio, 3. 8. (PAT).

Sztab armii koreańskiej ogłosił wczoraj dwa komunikaty, z których wynika, iż samoloty sowieckie dwa razy we wtorek przeleciały granicę i bombardowały miejscowości, położone w Korei.

Pierwszy komunikat stwierdza, iż o godz. 8,30 — według czasu miejscowego — ponad 12 samolotów sowieckich przeleciało granicę i obrzuciło



Szigimitsu
ambasador japoński w Moskwie.

bombami stanowiska japońskie pod Czang Ku Feng i Cziu Sza Fing. Wojska zachowały powściągliwe stanowisko.

Komunikat stwierdza dalej, że około godz. 9 rano oddział sowiecki w sile około jednego batalionu, wspomaganego 9 czołgami, natarł na stanowiska japońskie pod Czang Ku Feng. Atak został odparty. Trzy czołgi sowieckie zostały unieruchomione i pozostawione na polu walki.

Drugi komunikat donosi, iż około godz. 18 (według czasu sowieckiego) samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały granicę koreańską w punkcie skrzyżowania granicy z prawym brzegiem rzeki Tiumen i zbombardowały wieś Kozo w północnej Korei.

Dowództwo armii koreańskiej stwierdza poza tym, iż do wtorku godziny 18 straty w walkach, toczących się pod Czang Ku Feng, są następujące:

Japończycy — 27 oficerów i żołnierzy zabitych, 67 żołnierzy rannych.

Wojska sowieckie — 250 oficerów i żołnierzy zabitych lub rannych, z czego 70 zabitych żołnierzy sowieckich Japończycy zabrali z pola walki.

Japończycy zdobyli do niewoli 11 czołgów. Poza tym 5 czołgów sowieckich zostało w czasie walki przez wojska japońskie poważnie uszkodzonych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu japońskiego, na którym minister wojny gen. Itagaki złożył sprawozdanie o sytuacji a minister spr. zagr. Ugaki referował o stanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Premier Konoye udał się wczoraj po południu do rezydencji cesarza w Hajama.

PROTEST MANDŻUKUO

Hsinging, 3. 8. (PAT).

Rząd mandżurski skierował za pośrednictwem konsula generalnego sowieckiego w Charbinie protest do rządu moskiewskiego przeciwko atakom sowieckim pod Czang Ku Feng. Nota mandżurska przestrzega Sowiety, iż poniosą one całkowitą odpowiedzialność za poważne konsekwencje, jakie mogą wyniknąć w razie dalszego utrzymania napastliwego stanowiska w stosunku do Mandżurii. Rząd mandżurski jest jednakże gotów do wszczęcia rokowań, jeżeli Sowiety poddadzą rewizji swe stanowisko.

Ruchy i koncentracje po obu stronach granicy

X Londyn, 3. 8.

Według wiadomości, nadeszłych z Dalekiego Wschodu, obie strony gorączkowo wzmacniają swe siły zbrojne.

Na granicy Mongolii zostały skoncentrowane silne oddziały sowieckie, zaopatrzone w dużą ilość samolotów, tanków i artylerii. Przeważa kawaleria. Na innych odcinkach, gdzie stacjonowane są wojska sowieckie, obserwuje się te same ruchy w kierunku granicy.

W odpowiedzi na to dowództwo wojsk japońskich wydało rozkaz przesunięcia znacznych części wojsk, znajdujących się w Chinach do Mandżurii.

Wojska te są już w drodze.

Część wojennej floty japońskiej, według niepotwierdzonych wiadomości, otrzymała rozkaz udania się na wody sowieckie.

W WERSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 3. 8.

Oficjalna agencja Tass, podając po raz pierwszy przebieg walk o Czang-Ku-Feng, w sposób zresztą odmienny od realicji japońskie, komunikuje:

Charge d'affaires sowiecki w Tokio otrzymał polecenie złożenia energicznego protestu wobec rządu japońskiego w związku z wypadkami na granicy Mandżurii.

Krwawe święto Szwajcarii

Zurych, 3. 8. (PAT).

Podczas wczorajszego święta narodowego doszło do poważnego starcia pomiędzy policją, a „frontowcami" — organizację narodowo - socjalistyczną, która wbrew zakazowi zorganizowała w okolicy dworca kolejowego pochód z pochodniami. Przy rozpraszaniu tłumów policja była zmuszona do użycia broni białej, przy czym wiele osób zostało rannych.

Przeciwko przewódcy organizacji narodowo - socjalistycznej posłowi Toblerowi wszczęto dochodzenie karne.

Lord Runciman w drodze do Pragi

Członkowie jego świty wylądowali już w Czechosłowacji

Londyn, 3. 8. (PAT).

Lord Runciman wyjechał wczoraj po południu z małżonką koleją do Pragi. Inni członkowie misji z Ashtonem i Gwatkinem odlecieli rano samolotem.

Członkowie świty lorda Runcimana, Ashton, Gwatkin, Stopford i stenotypistka Miller przybyli w godzinach popołudniowych samolotem do Pragi, witani na lotnisku przez wyższych urzędników poselstwa brytyjskiego.

Przed wyjazdem do Pragi lord Runciman oświadczył przedstawicielom prasy, że liczy się z miesięcznym pobytem w Pradze, nie jest jednak wykluczone, że misja jego potrwa trzy miesiące. Lord Runciman oświadczył także, że chociaż biuro jego będzie się znajdowało w Pradze, to jednak zwiedzi on osobiście tereny, zamieszkałe przez mniejszości. — Lord Runciman dodał, że w Czechosłowacji już był, lecz po czesku nie mówi.

W związku z wyjazdem lorda Runcimana do Pragi rząd francuski w drodze dyplomatycznej zakomunikował Pradze swoje stanowisko w tej sprawie, prosząc jednocześnie o stałe i dokładne informowanie go o przebiegu pracy lorda Runcimana w Czechosłowacji.

Kulisy misji kpt. Wiedemanna

Hitler przeciwny przyjmowaniu jakichkolwiek zobowiązań

Londyn, 3. 8. (PAT).

Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent berliński „Daily Telegraph" donosi, że kapitan Wiedemann, który przybyć miał w piątek do Londynu, powrócił obecnie do Berlina. Zdaniem korespondenta, tajemnica ubiegłego piątku przedstawia się według słyszanych wiadomości korespondenta w sposób następujący:

Ustalone było, że kpt. Wiedemann polecieć ma do Londynu, aby zobaczyć się z lordem Runcimanem przed rozpoczęciem jego misji w Czechosłowacji. Zaproszenie — jak twierdzą w Berlinie — nastąpiło ze strony brytyjskiej, ale w piątek rano wszystkie przygotowania zostały na skutek polecenia kanclerza Hitlera odwołane. Powodem decyzji Hitlera było — zdaniem korespondenta — rosnące przekonanie Fuehrera, że kompromisowa próba lorda Runcimana nie uda się, wobec czego logiczne jest dążenie Rzeszy, aby Niemcy nie zobowiązywały się do niczego, co mogłoby im związać ręce.

670 ofiar rozruchów w Palestynie

Akty terroru nie ustają

Jerozolima, 3. 8. (PAT).

W ciągu lipca, jak obliczają, ofiarą rozruchów w Palestynie padło około 670 zabitych i rannych, w tym 148 zabitych Arabów i 60 żydów. Arabów w tym czasie zostało rannych 256, żydów 201.

Stale napływają wiadomości o nowych zajściach. W Jerozolimie został ciężko ranny arabski sierżant policyjny. Z Haify donoszą o dwóch nowych zamachach bombowych, przy czym ranne zostały 3 osoby. W Hebronie powstańcy zaatakowali jeden z gmachów rządowych. Po nadejściu policji napastnicy zbiegli. W wielu innych miejscowościach doszło do strzelaniny. Na linii Lydda — Haifa na skutek sabotażu wykoleił się pociąg towarowy. Na linii Jaffa—Lydda podłożono petardę pod pociąg towarowy.

Bojkot Brazylii przez emigrantów

„Pułaski" przywiózł tylko jednego emigranta z Polski

Rio de Janeiro, 3. 8. (PAT).

Wielkie wrażenie wśród ludności polskiej w Brazylii wywołał fakt, że statek polski S/S „Pułaski", który zawinął ostatnio do Rio de Janeiro, przywiózł tylko jednego emigranta polskiego, zamierzającego osiedlić się w Brazylii.

Jest to pierwszy wypadek, by duży statek emigracyjny, przywożący każdorazowo około 800 osób z Gdyni do południowej Ameryki, przywiózł zaledwie jednego wychodźca do kraju, który stanowił dotychczas jeden z najchłonniejszych terenów osadniczych kontynentu północno - amerykańskiego. Samorzutne omijanie przez emigrantów polskich Brazylii jest zapewne wynikiem akcji nacjonalistycznej, stosowanej w sposób zbyt rygorystyczny przez pewne koła brazylijskie, które tą drogą pragną zdobycze kulturalne i gospodarcze, jakie emigracja polska jej dotychczasowych zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.

Znamienny fakt samorzutnego zbojkotowania przez emigrantów polskich Brazylii wywołał szerokie echo wśród ludności osadniczej tego kraju.

Ataki na Związek Polaków

Nowy Jork, 3. 8. (PAT).

Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości z Kurytyby, iż władze wojskowe w Paranie i St. Catharina zakazały wygłaszania kazań i odmawiania modlitw po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.

Wszystkie dzienniki kurytybskie zamieściły artykuł, zredagowany przez dowództwo okręgu wojskowego w Kurytybie, atakujący nie tylko duchowieństwo polskie w Paranie, ale również ks. biskupa Kubinę i Światowy Związek Polaków.

Proboszcz parafji polskiej ks. Kupczyk w Kurytybie, wobec represyj, zamknął kościół polski im. św. Stanisława i po wręczeniu kluczy kurii biskupiej wyjechał.

Układ handlowy francusko - niemiecki

Berlin, 3. 8. (PAT).

Rokowania gospodarcze francusko-niemieckie zakończone zostały podpisaniem nowego układu handlowego.

Zgon posła Bułgarii

Paryż, 3. 8. (PAT).

Ubiegłej nocy zmarł w Paryżu Konstanty Batołow, poseł bułgarski w Paryżu. Batołow w latach 1934-35 zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Rald 44 bombowców

Waszyngton, 3. 8. (PAT).

Eskadra złożona z 44 bombowców marynarki Stanów Zjednoczonych dokonała bez lądowania lotu na trasie Seattle — San Diego, wynoszącej 2253 kilometry bez najmniejszego wypadku.

Emigracja żydów z Rzeszy

Berlin, 3. 8. (PAT).

Jeszcze w b. r. zapowiadają emigrację dalszych 100.000 żydów z terytorium Rzeszy. Międzynarodowe organizacje żydowskie starają się podobno uzyskać pozwolenie na emigrację żydów przebywających w obozach koncentracyjnych. Żydzi ci zwalniani są z obozów dopiero po przedstawieniu biletu okrętowego i papierów emigracyjnych. Z 800.000 żydów mieszkających w Niemczech wyemigr. od chwili przewrotu narodowo - socjalistycznego do chwili obecnej około 250.000 osób.

Na widnokręgu politycznym

W dniu 2 sierpnia b. r. pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski rozpoczął urlop. Zastępować go będzie p. Wiceminister Adam Chełmoński.

* * *

J. Mosdorf, b. działacz O. N. R. zaprzecza w liście do redakcji „Kuriera Porannego" jakoby wracał do czynnej polityki.

* * *

W czasie narady w Kosowie, gdzie R. Dmowski spędza od wielu lat wypoczynki, postanowiono zwołać do Warszawy posiedzenie głównego komitetu wykonawczego Stronnictwa Narodowego we wrześniu r. b. Udział w posiedzeniu weźmie Dmowski.

* * *

W kołach politycznych utrzymują, że p. Kiernik postanowił powrócić do kraju i oddać się do dyspozycji władz prokuratorskich.

Jak wiadomo, p. Kiernik wspólnie z kilkoma innymi osobami zbiegł za granicę państwa, uchylając się od wymiaru sprawiedliwości.

* * *

Ze sfer zbliżonych do Centralnego Związku Młodej Wsi („Siewu") dowiaduje się agencja „Kabel", że sprawa urządzenia w Spale, w tym roku ogólno-polskich dożynek w Spale, nie jest aktualną. Zaniechano również projektu urządzenia takiej uroczystości w Lublinie.

* * *

W najbliższym czasie ukażą się na ulicach miast członków Związku Młodej Wsi. W ciągu sierpnia umundurowanych ma być w całej Polsce około 10.000 członków tej organizacji.

Zezem

Co za tym się kryje?

Mała, brudna, zażydzona mieścina. W r. 1699 miejsce spotkania cara rosyjskiego Piotra i króla polskiego Augusta II. Tutaj zawarte zostało porozumienie, skierowane swym ostrzem przeciwko Karolowi XII, królowi Szwecji. Obecnie jest miastem powiatowym, leży na północ od Lwowa na linii kolejowej Lwów — Lublin. To: Rawa Ruska.

Według ostatniego spisu ludności miasteczko to liczy 8970 mieszkańców, w tym 5048 żydów. Pozostali to Polacy, Ukraińcy i inni. Ten stosunek procentowy ludności wystarczy, aby zdać sobie dokładnie sprawę z wyglądu miasta i jego czystości.

Przez kilka lat w Rawie Ruskiej znajdowała się szkoła podchorążych rezerwy piechoty. Ona to nadawała ton miasteczku, utrwalała polskość, spełniała wielką misję dobrze pojętej pracy społecznej w tym zapomnianym, odciętym od świata miasteczku. Było to zasługą ówczesnych dowódców szkoły podchorążych, ppłk. Michnowicza, a przede wszystkim jego następcy, niezmordowanego działacza społecznego, mjr. Stefana Wyczółkowskiego. On to potrafił zapalić i porwać do bezinteresownej pracy rzesze swoich wychowanków, pracą rąk których powstał pomnik Marszałka Piłsudskiego, nowoczesny stadion, strzelnica i wiele innych trwałych pomników, które po dziś dzień świadczą o spełnionej misji polskiego żołnierza pod kierownictwem swoich dowódców.

Kiedy w związku z reorganizacją szkolnictwa wojskowego, zniesiono przed kilku laty również szkołę podchorążych w Rawie Ruskiej, miasteczko to spowrotem zapadło w błogi sen, powracając do roli zapadłej prowincjonalnej dziury z przeważającą przewagą panoszącego się żydostwa.

O tym wszystkim wspominamy tylko mimochodem.

Ale czymże wsławiło się obecnie to miasteczko, któremu poświęciliśmy aż tyle miejsca?

Częściowo wyjaśni nam to komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, w którym czytamy co następuje:

„Rada miejska w Rawie Ruskiej w zrozumieniu znaczenia czystości i estetycznego wyglądu miast i osiedli oraz wychodząc z założenia, że czystość jest jednym z zasadniczych warunków zdrowotności, nadała p. Premierowi gen. Felicjanowi Sładkowskiemu, honorowe obywatelstwo miasta, wysyłając równocześnie do p. Premiera telegram z wyrazami wdzięczności za podniesienie higieny i wyglądu estetycznego kraju."

Czyżby w przeciągu tych kilku lat izraelici rawscy zdołali nabrać tyle przekonania do czystości i hygieny, że odbiło się to na wyglądzie miasteczka?

A może to tylko manewr, którego celem było zasugerowanie p. Premierowi, że Jego akcja w kierunku podniesienia czystości i estetycznego wyglądu miast i osiedli odniosła wielki triumf właśnie w Rawie Ruskiej. A celem tego manewru: reasekuracja przed niespodziewaną wizytą?

Coś tam się za tym wszystkim nieczystego kryć musi! Cyk.

Tranzyt przez polskie porty

Poznań, dnia 3. 8.

Należyte wykorzystanie możliwości tranzytowych Gdyni i Gdańska posiada pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju obu polskich portów. Już dzisiaj tranzyt krajów środkowo - europejskich odgrywa w obrotach naszych portów doniosłą rolę. Według przeprowadzonych obliczeń np. tranzyt towarów czechosłowackich przez Gdynię i Gdańsk w ciągu 5 lat t. j. od r. 1932 do r. 1937 podniósł się przeszło 10-krotnie, osiągając w r. ub. kwotę 1,3 mil. ton. Po Anschlussie sfery gospodarcze Czechosłowacji skłaniają się do szukania drogi przez porty polskie i zapewne znaczna część transportów, które szły dotychczas przez Triest oraz Hamburg, kierować się zacznie na Gdynię. Chodzi tu przy tym o znaczne ilości towarów, gdyż tranzyt czechosłowacki jedynie przez Triest wynosił w r. ub. 4,5 mil. ton.

Interesująco przedstawia się kompozycja czechosłowackiego wywozu tranzytowego przez Gdańsk i Gdynię. Składał on się w pierwszym rzędzie z koksu, motorów, wyrobów fabryki „Bata", które wywożono głównie do krajów bałtyckich i skandynawskich ,a także do dalszych krajów zamorskich. Przywóz tranzytowy do Czechosłowacji składał się w pierwszym rzędzie z surowców, takich jak rudy żelazne, skóry surowe, kopalniaki itp.

Korzystne warunki kierowania tranzytu środkowo - europejskiego przez porty polskie mogłyby doznać dalszej poprawy i być wzmocnione przez akcję obliczoną na dłuższą metę. Dużą rolę mogłyby tu odegrać odpowiednie ulgi taryf kolejowych dla ruchu tranzytowego, ulgi takie zachęcałyby do korzystanie z portów polskich. Już dziś wywóz wielu towarów czechosłowackich kalkuluje się taniej przez Gdynię, aniżeli np. przez Hamburg. Dalsze prace taryfowe w tym kierunku mogą atrakcyjność portów polskich zwiększyć.

Polityka ściągania tranzytu przez porty polskie musi na dłuższą metę brać również pod uwagę konieczność usprawnienia i modernizacji sieci polskich dróg wodnych. Niemcy przystąpiły ostatnio do wykonania gigantycznego planu regulacji dróg wodnych, który w ciągu 12-tu lat, przy użyciu kwoty 2 miliardów mk. doprowadzi sieć niemieckich połączeń wodnych do stanu doskonałego, umożliwiając barkom o pojemności od 1000 do 1500 ton swobodne kursowanie na szlakach łączących Morze Północne i Bałtyckie z Morzem Czarnym, siecią kanałów nadreńskich, naddunajskich, Menem, kanałem środkowych Niemiec, kanałem Odra — Dunaj itp.

Realizacja niemieckich planów regulacji wodnej podniesie atrakcyjność niemieckich dróg wodnych, zapewniając zwłaszcza towarom masowym tani transport na wielkich przestrzeniach. Jedyną odpowiedzią z polskiej strony może być przeprowadzenie regulacji Wisły wzdłuż całego jej przepływu i połączenie jej z Dniestrem, a tą drogą stworzenie bezpośredniego połączenia wodnego od Bałtyku do Morza Czarnego. Umożliwi to również ściągnięcie nowych transportów tranzytowych do Gdyni i Gdańska.

Przystąpienie do prac nad zagadnieniami tranzytu przez porty polskie znajduje swoje uzasadnienie w znacznych korzyściach, jakie tranzyt ten przyniesie w pierwszym rzędzie polskim portom i żegludze, handlowi morskiemu i wszystkim gałęziom przedsiębiorczości związanym z pracą portowa, a tą drogą pośrednio gospodarce całego kraju. Wpływy z opłat portowych, kosztów pośrednictwa, transportu itp. zasilać będą nasz bilans płatniczy, przyczyniając się do wzrostu bogactwa kraju. Wysoka suma obrotów towarowych, do których podniesienia przyczynią się obroty tranzytowe stworzy korzystne podstawy pod rozbudowę własnej żeglugi handlowej.

iks.

GŁOSY I ODGŁOSY

Symbol pokuty

W związku z przywiezieniem do kraju szczątek ostatniego króla Rzeczypospolitej, Stanisława Augusta, szereg organów prasowych porusza sprawę miejsca wiecznego spoczynku prochów Stanisława Augusta.

Wysunięto szereg projektów, z pośród których najdalej idący domagał się pochowania ostatniego monarchy na Wawelu.

„Kurier Poranny" w sposób poważny i rzeczowy w artykule p. t. „Bolesna Sprawa" tłumaczy, że złożenie doczesnych szczątek króla Stanisława Augusta w kościele wołczyńskim było najwłaściwszym wyjściem:

> „Trzeba uszanować majestat, pokryty już całunem śmierci, ale pod żadnym pozorem nie wolno wielbić hańby.
>
> Trzeba — choćby bolało — utrzymać w sobie tę siłę woli, która nie pozwoli wynosić na widok całych pokoleń tego, co nie jest i nigdy nie może być przykładem ani świętością, bo stało się poniżeniem i bólem targającym narodowy honor.
>
> Trumna królewska w starym, patyną wieków obtoczonym kościele wołczyńskim, winna pozostać wiecznym symbolem pokuty, odprawianej przez naród za winy ojców."

Sprawa amnestii

Szereg lewicowych organów prasowych coraz częściej domaga się przywrócenia swobody działania politycznego, dla wszystkich tych, którzy z najrozmaitszych powodów ją utracili.

Ostatnio „Krakowski Kurier Wieczorny" woła w artykule wstępnym o amnestię nietylko polityczną, ale jak najbardziej ogólną.

W artykule tym p. M. L. uzasadnia amnestię „smutną koniecznością" Polski, pisząc:

> W Polsce mamy obecnie przeszło 70 tysięcy więźniów t. zn. że w ostatnim roku przybyło nam 10 tysięcy więźniów i że więzienia są „załudnione" (takie bowiem jest wyrażenie statystyczne) w 165 procent!
>
> Takie są cyfry.
>
> Postaraj się jednak czytelniku zastanowić się nad tymi cyframi, nad ich ponurą wymową, a cyfry przestaną być martwe, cyfry przemówią ogromem ludzkiego cierpienia, nędzy, rozpaczy, cyfry odtworzą ci opowieść, którą może pióro ludzkie spisać nie zdoła.
>
> Porównajmy te cyfry — z roku 1935 i 1938, porównajmy dane, porównajmy ten straszliwy, coraz szybszy wzrost skazanych, a dojdziemy do pewnych wniosków, które muszą jasne być dla każdego uczciwego człowieka, bez względu na jego przekonania.
>
> W dwudziestą rocznicę naszego niepodległego bytu państwowego musi w Polsce być ogłoszona szeroka, najszersza amnestia, musi być zahamowany ten straszliwy przyrost mieszkańców więzień, przyrost, który rozsadza mury i wygina kraty.
>
> O wolność dla wszystkich w święto wolności!"

Nadzór nad cenami w C. O. P.

Ruch inwestycyjny i budowa nowych ośrodków przemysłowych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego spowodowały bardzo znaczny napływ sił pracowniczych i urzędników. Fakt ten z kolei spowodował zmianę struktury gospodarczo-społecznej w ośrodkach COP., przyczyniając się z jednej strony do wzmożonej konsumcji dóbr, z drugiej — wywołując próby spekulacji i niezdrowych objawów gospodarczych.

W związku z tym szereg podstawowych środków żywnościowych i opałowych, jak również mieszkania wzrosły w cenie, powodując pogorszenie sytuacji materialnej świata pracy. Ministerstwo spraw wewnętrznych w szeregu zarządzeń od stycznia do chwili obecnej poleciło władzom administracyjnym baczny nadzór nad cenami w COP. Władze administracyjne przeciwdziałają zwyżce cen, wykorzystując w tym celu w pełni swoje uprawnienia w zakresie nadzoru nad cenami. Jednocześnie władze te nawiązały kontakt z miejscowymi organizacjami spółdzielczymi, gospodarczymi, społecznymi itd. dla sharmonizowania akcji przeciwdziałania spekulacyjnej lub nieuzasadnionej zwyżce cen.

Ostatnie obserwacje władz wykazały, że na odcinku cen artykułów żywnościowych sytuacja w COP-ie kształtuje się na ogół spokojnie i w kierunku stabilizacyjnym. Każdy miesiąc przynosi pod tym względem poprawę, tak iż wolno sądzić, że inicjatywa prywatna obok inicjatywy społecznej i państwowej rozwiąże w zupełności zagadnienie aprowizacyjne COP.

Pomimo to władze państwowe w dalszym ciągu pilnie i bacznie obserwują przejawy życia gospodarczego w wymienionym okręgu, mając na uwadze konieczność ostatecznego ustabilizowania cen w zakresie artykułów żywnościowych i warunków mieszkaniowych. (ISKRA).

Wypłata zarobków robotnikom, odbywającym ćwiczenia w oddziałach Obrony Narodowej

Szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w zrozumieniu do końca podjętej przez ministerstwo spraw wojskowych organizacji oddziałów Obrony Narodowej dobrowolnie wypłaca zarobki robotnikom, powołanym na ćwiczenia w tych oddziałach.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, stojąc na stanowisku powszechności tego obowiązku, zwraca się do wszystkich zakładów pracy, które dotychczas go nie spełniają, z wezwaniem do zmiany dotychczasowej praktyki, w kierunku wypłacania robotnikom za dni spędzone na ćwiczeniach w oddziałach Obrony Narodowej wynagrodzenia według następujących norm, stosowanych w zakładach wojskowych i uznanych przez Związek Izb za najodpowiedniejsze:

1) dla pracownika, mającego na utrzymaniu 1 członka rodziny — 40 proc. zarobku dziennego,

2) dla pracownika, mającego na utrzymaniu 2 członków rodziny — 50 proc. zarobku dziennego,

3) dla pracownika, mającego na utrzymaniu ponad 2 członków rodziny — 60 proc. zarobku dziennego.

W tej skali ponoszone świadczenia pracowników nie obciążą ich nadmiernie, ponieważ ilość płatnych dni ćwiczeń w oddziałach Obrony Narodowej w ciągu roku nie przekroczy 26 dni, a poza tym ilość żołnierzy Obrony Narodowej jest stosunkowo niewielka.

Zgodnie z pismem ministerstwa spraw wojskowych z dnia 25 kwietnia r. b. wydatki, poniesione z tego tytułu przez przedsiębiorstwa mogą być traktowane jako pewnego rodzaju świadczenia na Fundusz Obrony Narodowej.

Nie jesteśmy krajem wynalazców

Przyznać trzeba, że Polacy nie odznaczają się pomysłowością ani zamiłowaniem do czynienia wynalazków. Prym dzierżą w tej dziedzinie Niemcy, które w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112.784 wynalazków. Za nimi kroczą Japonia — 63.143 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62.740, Anglia — 35.867, Francja — 17.689 itd. Polska zgłosiła w tym czasie 5.011 wynalazków.

W roku ubiegłym zgłoszono w Polsce ogółem 3.832 wynalazków, z czego Niemcy 498, Polska 468, Szwajcaria 108, Francja 93 itp. Udzielono w tym czasie łącznie 1.734 patentów na wynalazki, przy czym największy wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 300. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyznano 272, włókienniczego — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144, w budownictwie — 117 itp.

700.000 niewidomych w Anglii

Liczba niewidomych w Anglii wynosiła w dniu 31 marca 1937 r., w którym to dniu zamknięto ostatnio oficjalny spis niewidomych w całym państwie — 69.307 osób. Na własnym utrzymaniu pozostawało tylko 8.937 niewidomych, reszta t. j. 84 proc. korzystała z pomocy państwa oraz instytucyj społecznych. Ponieważ na ogół trudno było z zatrudnieniem choćby częściowym niewidomych, znaleziono fundusze celem uruchomienia warsztatów produkujących pudełka kartonowe oraz guziki, w których zatrudnia się niewidomych.

Pożar w pałacu kanclerskim

Berlin, 3. 8. (PAT).

W świeżo wykończonym gmachu kanclerskim wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się obić ściennych w jednym z gabinetów. Pożar zdołano ugasić bez uciekania się do pomocy straży ogniowej. Koła miarodajne zaprzeczają, jakoby pożar ten miał być wynikiem sabotażu ze strony robotników, pracujących przy budowie.

K. Smogorzewski o trudnej misji lorda Runcimana

Poznań, dnia 3. 8.

Poszczególne okresy rozwoju sprawy Czechosłowackiej są wyraźne. Okres pierwszy rozpoczął się nazajutrz po Anschluss'ie austriackim. Henlein w dniu 24 kwietnia wysunął żądania Niemców Sudeckich. Czechosłowacja wtedy zarządza wybory gminne pewna sukcesu na terenie Sudetów przy pomocy demonstracji wojskowej. To drugi okres rozwoju wypadków. Francja i Anglia zainteresowały się wydarzeniami. Czesi zainteresowanie to wzięli zbyt optymistycznie a Niemcy stali się zbyt pewni siebie i rozpoczął się okres trzeci. Premier Hodża prowadzi rozmowy, projektuje statut językowy, poseł Kundt statut narodowościowy, który 7 czerwca wręczył Hodży. On milczy. Niemcy komentują to mliczenie:

„Chcieliśmy ułatwić rządowi praskiemu samorzutne zrezygnowanie z sojuszu z Moskwą. Musi z tego zrezygnować, jeśli chce swe państwo utrzymać"...

Praga ani słyszeć o tym nie chce. — Moskva je s nami! — Praga wierzy i ani myśli ustąpić ze swego. Jest przekonana, że Paryż i Londyn będą zachwycone projektem rządowym statutu narodowościowego. A tu znowu doznali zawodu. Francja ostatecznie oświadczyła w Pradze:

„Zaalarmowałaś mię, Czechosłowacjo, że cię chcą dzielić. Moja stanowczość uratowała się od tej ewentualności. Musisz jednak zrozumieć, że obecny stan rzeczy utrzymać się nie da. Nie upieraj się przy negacji i nie groź wojną wskazując na Moskwę, bo za tę fanfaronadę mogłabyś bardzo drogo zapłacić. Rozumiem, że moje zalecenia rodzą w twym sercu odzew bolesny, ale musisz zrozumieć moje położenie. Bez Wielkiej Brytanii nie wdam się w wielką awanturę, a oo ci zaleca Wielka Brytania — sama wiesz najlepiej"...

Anglia rzeczywiście interweniuje przeciwko użyciu siły w stosunku do Czechosłowacji, ale nie ma ochoty gwarantować jej status quo, dotychczasowy stan rzeczy. Zaleca raczej przebudowę jednolitego państwa na związkowe. To stanowisko Anglii jest zupełnie jasne.

Rząd Rzeszy, dobrze o wszystkim powiadomiony, zachowywał wszelkie pozory zimnej krwi. Ale w polityce nawet pozorne porażki są przykre dla miłości własnej strony przegrywającej. Rozumiano w Berlinie potrzebę „odegrania się" i czekano na odpowiednią chwilę. W przededniu ogłoszenia przez Pragę statutu narodowościowego, uznano w Berlinie, że chwila taka nadeszła. Może to był tylko przypadek, ale chwila ta wypadła także w przedzień odjazdu króla Jerzego VI do Paryża. Mianowicie dnia 18 lipca odwiedził lorda Halifax'a w jego prywatnym mieszkaniu, osobisty wysłannik kanclerza, kpt. Fritz Wiedemann, czasu wojny dowódca kompanii, w której służył żołnierz Hitler, dziś — wojskowy adiutant kanclerza.

Oświadczył on lordowi Halifax'owi, że rządowy projekt statutu narodowościowego jest nie do przyjęcia. Niemcy sudeccy mają przynajmniej takie prawo upominać się o swoje jak Irlandczycy, którzy dzięki mądrości Anglii uzyskali, czego pragnęli. Knaclerz Hitler pragnie pokojowego rozwiązania tej sprawy, ale skoro Praga nie rozumie konieczności pewnych rezygnacji — może by Londyn już to Pradze przypomniał.

I stało się. Anglia zajęła się Pragą. Praga chciała, aby Francja i Anglia razem to robiły. Nie udało się. Wybór padł tylko na lorda Runcimana, którego zdano sprawę problemu Czechosłowackiego.

Rozpoczyna się okres czwarty w dziejach tego zawiłego procesu.

Francja, w gruncie rzeczy, jest z takiego obrotu rzeczy zadowolona. Chętnie widzi tę inicjatywę Londynu na kontynencie europejskim; jest przekonana, że oznacza ona — mimo wszystkie rezerwy — pewne rozszerzenie brytyjskiej odpowiedzialności. Jeden z dyplomatów francuskich oświadczył, że dotychczasowy ustrój Czechosłowacji jest „stałym zagrożeniem pokoju europejskiego" i dlatego trzeba go zrewidować. Ale rządowi sprzymierzonej republiki, rządowi opierającemu się jeszcze na „froncie ludowym", bardzo jest trudno wywierać w tym kierunku skuteczną na Pragę presję. Woli, by to czynił Londyn.

Londyn może dokonać w tej sprawie bardzo dużo. P. Neville Chamberlain oświadczył 26 lipca w Izbie Gmin, że lord Runciman jedzie do Pragi jako „osobistość niezależna i bezstronna, nie angażująca rządu Jego Królewskiej Mości; dodał, że lord Runciman nie jedzie jako „rozjemca", a tylko jako „pośrednik" i to na... zaproszenie rządu czeskiego. Są to niezbędne formuły dyplomatyczne mające na celu oszczędzanie czeskiej miłości własnej. Ale sprawa jest jasna. Rząd brytyjski pragnie pokojowego załatwienia sprawy Czechosłowacji. Widzi w takim załatwieniu zapowiedź ogólnego uspokojenia w Europie.

Źle byłoby bowiem, gdyby już nastąpiło zerwanie stosunków między Pragą a Sudetami. Lord Runciman będzie domagał się ustępstw na rzecz Niemców. Jeśli Praga odmówi, Runciman odjedzie, a przed odjazdem może oświadczyć:

— „Jest waszym prawem, panowie, nie zgodzić się na moje sugestie. Ale jest moim prawem ogłosić w Londynie to, co uważam za słuszne. Jeśli opinia brytyjska uzna, że ja mam rację — żaden rząd brytyjski nie będzie w stanie bronić waszego punktu widzenia. Wątpię również, aby znalazł się rząd francuski, który by w tych warunkach zaryzykował rozbicie „serdecznego porozumienia".

Nastąpi niewątpliwie piąty okres w dziejach zawiłych Czechosłowackiego problemu. Czy to będzie ostatni? A jeżeli ostatni, to jaką będzie wypełniony treścią? To sprawa poważna dla pokoju Europejskiego, ale Polskę interesuje ona przede wszystkim.

(x)

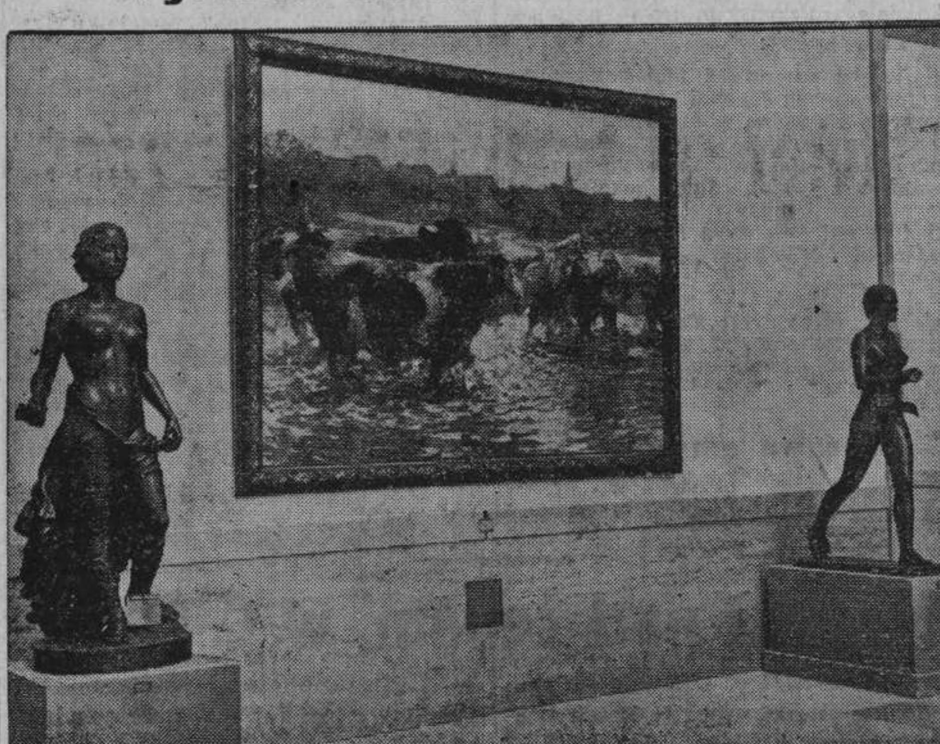
Dunikowski ma naśladowcę w Japonii

Dr. Hirishi Suzuki, który jest pracownikiem japońskiego instytutu badawczego, podporządkowanego ministerstwu skarbu, zapewnia, że poczynił szereg doświadczeń w kierunku wydobywania z wody morskiej skarbów, jak złota, srebra i bromu.

Dla wypróbowania tego przedsięwzięcia została specjalnie zbudowana fabryka w Misaki, w okręgu Kanagawa. Kapitał zakładowy tej fabryki wynosi jeden milion jenów. Początkowo wydobywać się będzie magnezję następnie brom, a w końcu złoto i srebro.

Dr. Suzuki mniema, że z wody morskiej na całym świecie można wydobyć conajmniej 7,7 miliardów ton złota. O ile chodzi o brom i magnezję — plany te oczywiście są zupełnie realne i przyznać trzeba, że dochody z eksploatacji byłyby olbrzymie. Natomiast jeśli chodzi o srebro i złoto, możemy sobie powiedzieć bez obrazy dr-a Suzuki, że pod tym względem naśladuje nieco Dunikowskiego, osławionego „twórcę" złota z piasku.

Wystawa sztuki w Monachium



Fragment nowej wystawy sztuki w „Haus der Deutschen Kunst" w Monachium.

Tacy sami, tylko inaczej się nazywają

(Ogród dancingowy. Rojno i parno, wesoło i beztrosliwie, płytko jak latem w rzeczułce, głębia po kostki.. Muzyczka „tirli, tirli". Ludzie są zadowoleni. Stefan znudzony i przyklapnięty, Marian ożywiony — prowadzą rozmowę.)

— Rozmaitość bawi... Nieprawdaż, mój Marianie?

— Stefanie, bawi to, co bawi mnie. Czy bawi innych, obojętne mi zupełnie.

— Rozumujesz jak cynik. Istnieje jakaś pośredniość, przeciętność.

— Masz rację... przeciętność... Nie protestuj! Rozumiem cię. Nie chciałeś zawadzić o tę prostacką przeciętność... Ale podróżujmy... Czytałem niedawno historię globtroterów... Wariatów takich nie brakowało na świecie. Jeden spośród nich wyruszył z Kamczatki 7 października 1787 r., przebył nieznaną sobie Syberię i następnego roku 22 października dotarł do Wersalu. Inny w 10 lat odbył podróż naokoło świata, przeszedłszy pieszo 140.000 klm. (r. 1900). Młody Chińczyk, przeszedłszy 15.000 klm. zjawił się w Rzymie na otwarcie Sanata Porta w r. 1933. Z Gracu do Wiednia szedł akrobata austriacki... na rękach — 200 klm! Ten toczył ogromną głowę sera z Europy do Azji, tamten wyruszył z Londynu, aby pieszo dojść do Tokio na Olimpiadę w r. 1940.

— Przecież ona się nie odbędzie. Odwołana!

— Stefanie, skądże on mógł o tym wiedzieć, że Olimpiady nie będzie. I nie wiem, czy zmieni swe postanowienie. A może mimo to dojdzie do Tokio.

— Dobrze, Marianie, ale do czego zmierzasz?

— Jeżeli ci powiem, że miałem taki cel, jaki mieli ci, którzy puszczali się w drogę?

— Nie znam tych historii...

— Może ten Chińczyk (był to katolik) szedł z celem do Santa Porta, może inny wygrał zakład.

— A więc?

— Forma podróży odebrała sens każdej takiej pielgrzymce.

— Opowiadanie twoje jest bezsensowne.

— Twierdzisz? Zbyt pohopnie wydajesz sąd.

— Odpowiadam twoimi argumentami.

— Doskonale! Znalazłem sens mojego opowiadania.

— Kpisz!

— Serio mówię. Pomyśl! Jesteś już nie młody...

— Starym się nie czuję!

— Racja... Tkwisz w polityce długo. Nawet srebrne gody z polityką jakoś przemilczałeś.

— No tak!

— Bądź cierpliwym! Miałeś różnych szefów czy wodzów, którym wierzyłeś. Biłeś się o wielkie hasła. Głosiłeś wielkie prawdy polityczne. Przemawiałeś iks razy na wiecach, zgromadzeniach...

— No tak! Nie przewlekaj! Mów, o co chodzi!

— Powoli... Zaraz się dowiesz. Teraz połogowałeś. Inni robią to samo z tą samą, mniejszą albo większą energią. Powiedz mi, co osiągnąłeś przez swoje polityczne globtreterstwo?

— Nie kpij ze mnie i z siebie samego.

— Wybacz, jeżeli przypuszczasz, że z ciebie, uwierz, że ze siebie ani myślę kpić. Nie miałem ambicji poselskich czy wodzow-

Zwariowała z przestrachu

W Czechosłowacji w miejscowości Malużinski Tajch pod Liptowym Hrad kem zdarzył się smutny wypadek, spowodowany żartami kilku młokosów. W barakach, przeznaczonych dla robotników, pracujących w tamtejszych lasach mieszkały również robotnice. Jedną z nich, 18-letnią Marię Medved, śpiącą pod oknem, jeden z nich pociągnął za włosy, która z przestrachu zwariowała, tak, że musiano ją odwieźć do zakładu dla obłąkanych.

Ubezpieczył się w porę

Makler giełdowy w San-Francisco nazwiskiem Jeremiarz Bering dał się namówić agentowi pewnego towarzystwa ubezpieczeniowego do podpisania polisy, mocą której ubezpieczył swe życie na sumę miliona dolarów.

Podpisawszy to ubezpieczenie wyszedł wraz z agentem ze swego kantoru i w chwili, w której przechodził przez ulicę, został przejechany na śmierć przez samochód. Wdowa jego otrzymała następnego dnia sumę miliona dolarów, a cały wypadek służy wspomnianemu towarzystwu ubezpieczeń jako reklama szybkości wypłaty ubezpieczenia.

Największy teleskop świata

Soczewka największego teleskopu świata, który zostanie w najbliższym czasie ustawiony w obserwatorium astronomicznym na Mount Palomar w Kalifornii, ma średnicy 5 mtr. Dzięki tej niezwykle silnej soczewce można będzie dostrzec ponad 1.000 mil. gwiazd. Siła światła nowego teleskopu pozwala na zobaczenie płonącej świecy, ustawionej w odległości kilku nastu kilometrów.

Uczeni amerykańscy spodziewają się, że przy pomocy tego teleskopu rozwiążą zagadkę kanałów, dostrzeżonych na Marsie.

Polerowanie taśmy stalowej, w którą soczewka zostanie oprawioną, zostało ukończone po 6 miesięcznej żmudnej pracy. Taśma ta waży 150 ton i musiała być przetransportowana w trzech odcinkach specjalnym pociągiem towarowym.

Cenny pies

Wśród towarów podlegających ocleniu, które zostały w ostatnich dniach przewiezione przez granicę czechosłowacką, znajdował się m. in. drogocenny przedmiot oszacowany na 70 tys. koron czeskich. Przedmiotem tym był pies, mający obrożę z platyny. Ponieważ „Pussi" nie zwrócił celnikowi uwagi na swoją biżuterię, a pan jego również dyskretnie ją przemilczał, nałożono właścicielowi cennego psa karę pieniężną w wysokości 170 tys. koron czeskich.

Min. Beck w Norwegii

Poznań, dnia 3. 8.

Obecna wizyta min. Becka w stolicy Norwegii, Oslo, jest odpowiedzią na wizytę, jaką w kwietniu 1936 r. złożył w Warszawie minister spraw zagraniczn. królestwa Norwegii prof. Nolvdad Koht. Jest to zarazem pierwsza oficjalna wizyta polskiego mi-



Minister Józef Beck w mundurze pułkownika W. P.

nistra spraw zagranicznych w Norwegii. Obecna podróż do Oslo wraz z kilkugodzinnym zatrzymaniem się w Kopenhadze i spotkaniem z duńskim ministrem spraw zagranicznych Munchem, stanowi niejako uzupełnienie dotychczasowych podróży nadbałtyckich min. Becka i jako taka jest charakterystycznym wyrazem dalszych i przyjaznych stosunków Polski z wszystkimi krajami skandynawskimi i nadbałtyckimi. Polska nie dąży, jak to pisano w niektórych organach zagranicznych, do stworzenia jakiegoś bloku państw „neutralnych", ani też nie zmierza do narzucenia w rejonie nadbałtyckim swego przewodnictwa. Ale jest rzeczą naturalną, że pragnie bliskich i przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami, z którymi łączy nas Bałtyk i szereg najżywotniejszych interesów, związanych z tym „jedynym morzem, do którego mamy dostęp". Zbliża nas też do tych państw wspólnota wielu zasad polityki zagranicznej.

Ta wspólnota zasad, łącząca nas — mimo odmiennego położenia i mocarstwowej pozycji Polski — z państwami skandynawskimi i bałtyckimi, niejednokrotnie była już omawiana na łamach prasy polskiej. A więc: 1) niezależność polityki zagranicznej zarówno od głównych 2-ch mocarstw, leżących nad Bałtykiem, Rosji i Niemiec, jak i wogóle jakichkolwiek czynników postronnych, 2) negatywny stosunek do koncepcji bloków i przeciwieństw ideologicznych, 3) pogląd, że przepisy art. 16 paktu Ligi Narodów (mówiącego o sankcjach), nie mogą mieć charakteru automatycznego, lecz, że ich ewentualne stosowanie musi być uzależnione od suwerennej woli każdego państwa.

Ten ostatni punkt jest szczególnie obecnie aktualny w związku z uchwałą, jaka w tym duchu zapadła przed kilkunastu dniami na konferencji w Kopenhadze, w której uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych i reprezentanci Norwegii, Danii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Holandii, Luksemburga i Islandii

Polska z prawdziwym zadowoleniem przyjęła do wiadomości udział Norwegii w ustaleniu t. zw. reguł neutralności, które mają obowiązywać państwa skandynawskie na wypadek wojny na Bałtyku i jego wybrzeżach. Reguły te przewidują utrzymanie w takim wypadku wolnego przejazdu przez cieśniny, wiodące z Bałtyku i Morza Północnego na Ocean, co posiada dla Polski poważne znaczenie.

Stosunki między Polską a Norwegią zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym rozwijają się pomyślnie od zarania naszej niepodległości. Norwegia jest krajem żeglarzy. Mimo niedużej liczebności, osiągnęła dzięki tężyźnie swego narodu, niezwykle wysoki poziom życia kulturalnego i gospodarczego. Norweska marynarka handlowa zajmuje trzecie miejsce na świecie. Nic też dziwnego, że bandera norweska zajmuje poczesne miejsce w obrotach portu gdyńskiego.

Polityka zagraniczna Polski spotyka się w Norwegii, jak i wszędzie na terenie skandynawskim, ze zrozumieniem i uznaniem.

Obecna wizyta min. Becka w Oslo da sposobność do przedyskutowania między sternikiem polityki polskiej, a ministrem Kohtem, który jest nietylko wybitnym politykiem, ale i światowej sławy uczonym — historykiem, wszystkich aktualnych zagadnień międzynarodowych i stosunków między obu krajami.

Przyjazne stosunki polsko - norweskie — winny wyjść z tego kontaktu wzmocnione i pogłębione. (Y)

Australia zwalczać będzie suszę

Rząd australijski wysłał do Szwecji delegację złożoną z kilku wybitnych inżynierów w celu przestudiowania prac hydraulicznych przeprowadzanych na terenie Szwecji. Australia interesuje się szczególnie sposobami zwalczania suszy, która ubiegłego lata w samej tylko Nowej Południowej Walii przyniosła olbrzymie straty na skutek wyginięcia ponad 10 milionów sztuk owiec. W celu zapobieżenia podobnym klęskom rząd przeprowadza olbrzymie prace nawadniające.

Inżynierowie australijscy zwiedzili szereg wielkich zapór wodnych. Szczególną uwagę poświęcono studiom nad regulowaniem zasobów wodnych i budową tam cementowych. Ze Szwecji delegacja australijska udała się drogą powietrzną na Łotwę, w celu zwiedzenia budującej się obecnie pod kierownictwem inżynierów szwedzkich wielkiej elektrowni w Kegums wpobliżu Rygi.

Przedstawiciele rządu australijskiego oprowadzani byli w Szwecji przez inżynierów, którzy pracowali w Australii ponad 18 miesięcy nad sporządzeniem gigantycznego projektu wykorzystania sił wodnych w Australii. W wyniku tych prac, rząd Australijski zaakceptował budowę olbrzymiej elektrowni na rzece Kiewa. Ponadto zaaprobował plan zelektryfikowania Nowej Południowej Walii, którego zrealizowanie pociągnie za sobą koszt w wysokości 23 miln. funtów szterlingów. Projekt przewiduje m. in. budowę elektrowni na rzece Snowy o sile 250.000 KW oraz elektryfikację ponad 600 km. linij kolejowych, biegnących z Sydney.

Zwrot ceł przy eksporcie zbóż

Minister skarbu wydał w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie za granicę zbóż, strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu.

Przy wywozie za granicę standaryzowanych zbóż, strączkowych, nasion oleistych gorczycy i maku, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytworzenia tych towarów nawozy, materiały pomocnicze, narzędzia i maszyny, według następujących norm:

1) za 100 kg. pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki (tatarki) — 4 zł.,

2) za 100 kg. grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszki, bobiku oraz mieszanek wyki i peluszki z owsem lub jęczmieniem — 4 zł.,

3) za 100 kg. nasion oleistych: gorczycy i maku — 4 zł.,

4) za 100 kg. mąki: pszennej, żytniej i jęczmiennej, wykazującej po spaleniu:

a) do 0,8 proc. popiołu — 7 zł.,

b) powyżej 0,8 proc. do 2,5 proc. popiołu — 5.50 zł.,

c) powyżej 2,5 proc. do 3.6 proc. popiołu — 3.26 zł.,

5) za 100 kg. kaszy jęczmiennej, kaszy gryczanej, kaszy owsianej i płatków owsianych — 7 zł.,

6) za 100 kg. grochu polerowanego również w połówkach — 5. 50 zł.,

7) za 100 kg. słodu — 6 zł.,

Warunkiem przyznania zwrotu cła jest uzyskanie w tym celu przez zainteresowanego zaświadczenia eksportowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Do odprawy wywozowej za zwrotem cła towarów są uprawnione wszystkie urzędy celne kolejowe, morskie oraz rzeczne położone na polskim obszarze celnym.

Na dowód przyznania zwrotu cła urząd celny, dokonywający odprawy wywozowej, wystawi po stwierdzeniu wywozu towaru za granicę kwit wywozowy na podstawie zaświadczenia eksportowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Kwity wywozowe opiewają na okaziciela. Są one ważne w ciągu miesiąca od daty ich wystawienia i służą do otrzymania w gotówce przyznanego zwrotu cła.

Kwity wywozowe będą realizowane przez dyrekcje ceł, którym podlegają urzędy celne wystawiające te kwity, z tym jednak zastrzeżeniem, że w dyrekcji ceł w Warszawie będą realizowane również kwity wywozowe, wystawione przez urzędy celne położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku.

Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami skarbu oraz rolnictwa i reform rolnych ustala i ogłasza w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski" wykaz organizacyj, z których pośrednictwem będą wydawane zaświadczenia eksportowe, wystawiane przez ministerstwo przemysłu i handlu oraz warunki uzyskania tych zaświadczeń.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1938 r. i obowiązuje do odwołania z tym, że rozporządzenie odwołujące zostanie ogłoszone przynajmniej na sześć tygodni przed terminem wejścia w życie. (ISKRA).

Agent brytyjski przy rządzie powstańczym



Sir Robert Hodgson mianowany został agentem Wielkiej Brytanii przy rządzie Generała Franco w związku z powtarzającymi się bombardowaniami statków brytyjskich. Rycina przedstawia Hodgsona na dworcu Victorii w Londynie.

Europie grozi nowy narkotyk

W portach francuskich skonfiskowano w ciągu ostatnich tygodni większe ilości nieznanego dotychczas w Europie narkotyku. Nowy narkotyk nazywa się Mescalina i otrzymywany jest z kaktusów meksykańskich. Mescaliny używają od wielu lat Indianie, ale również i biali w Stanach Zjednoczonych, i stąd znalazła ona drogę do Europy.

Pomimo, że stwierdzono, iż liczba amatorów Mescaliny, zwłaszcza w Paryżu, stale się zwiększa, zwalczanie w drodze ustawowej tej nowej trucizny jest o tyle trudniejsze, że nie figuruje ona jeszcze na liście zakazanych narkotyków.

Przedziały dla mężczyzn

Zarząd jednej z największych kompanii kolei amerykańskich zaprowadził w wagonach kolejowych, obsługujących linie tej kompanii przedziały wyłącznie dla mężczyzn. Żadna z kobiet ani dziewcząt nie może podróżować w tych przedziałach. Zarządzenie to zostało wydane na żądanie kół gospodarczych, które twierdziły, że chcąc załatwiać interesy w czasie podróży, muszą mieć spokój.

---

skich, na wiecach nie przemawiałem, ani żadnych godności politycznych nie piastowałem. Płacę składki, rzadki jestem wyjątek dla tego, co? i robię moje codzienne interesy... Ale powiedz mi, jaki ty osiągnąłeś zysk, jaki cel miałeś w całej tej robocie politycznej?

— Zysk i cel? O zyskach nie ma mowy.

— No to cel?

— Przecież coś się robiło...

— Na przykład?

— W Radzie miejskiej, w czasie wyborów do sejmu.

— Ale pozytywnie: zrobiłem to i to.

— No, przecież wiele... Gospodarka miejska. Przeprowadziliśmy do sejmu Burdę i Cichego. Organizowałem młodych...

— Teraz nie ma rady miejskiej. A budżet jest.

— Chyba jest.

— Burda i Cichy skończyli kadencję. Teraz jest Krzyk i Spokój. Duda i Buda.

— Ja na nich nie głosowałem. Wiesz, żeśmy nie szli do wyborów.

— Ale oni są... A co się stało z młodymi?

— No, trudno! Pokłócili się smarkacze.

— Dlaczego tak ostro? Rozeszli się...

— Marianie, ty coś kluczysz.

— Przypomnij sobie globtroterów, którzy tysiące kilometrów przeszli, ser toczyli, na rękach chodzili...

— Nie rozumiem!

— Wy politycy jesteście z nacji globtroterów... Nie gniewaj się... Wojny kolonialne były już w starożytności. Reforma rolna także. Redukcja długów owszem. Czegoż nie było w 18 czy 19-ym wieku, co jest teraz? Czegoż nie było w 1925 roku, co jest teraz? Co byłoważne w roku 1927-28 i 1930, a co jest teraz zupełnie do góry nogami? Nie potrzebnie się gniewasz. Jesteście podobni do globtroterów. Rozmaitość ta także mnie bawi.

— Jesteś cynikiem.

— Wytłumacz mi, dlaczego w tej dziedzinie nie mam sobie pozwolić na cynizm, jak twierdzisz. Czy dlatego, że wierzę, iż tak będzie do końca świata?

— Nie! Dlatego, że tak patrzysz na te sprawy.

— Stefanie, mnie bawi to, co mnie bawi. Co wy o tym myślicie, jest mi obojętne.

— Wy nie zrobilibyście nigdy nic. Zakwasilibyście życie.

— Słusznie! Tylko ty nie płaciłeś ani razu w życiu swym więcej niż 300 zł podatku, a ja płaciłem już 300, 1200, a teraz 2200 zł.

— Bo masz z czego.

— Masz rację... Zapłacę chętnie jeszcze i dwa razy tyle... Rzadki z globtroterów płacił podatek. Wasz patriotyzm czasami za swój... egzotyzm. Obrażasz się? Jesteście i wy potrzebni. Chodzi tylko o to, co mnie interesuje: praktyczność w życiu. Rozmaitość bawi mnie tylko ta, która mnie bawi.

— A przecież to cynizm?

— Jak również i twój punkt patrzenia na sprawy. Zapoznajesz wartości inne, których okruchy tylko są waszym udziałem.

— Nie znasz wartości tworzenia nastrojów, entuzjazmu...

— Jak ty nie znasz wartości mierzenia i ważenia. Problemy odwiecznie... Mam ochotę na koktail.

— Szkoda! Wystarczy woda sodowa.

— Nie, Stefanie, lepiej nam zrobi koktail. On gasi pragnienie i podnieca. Odrobinę podniety należy się nam. Tobie do rozmarzeń politycznych, mnie dla równowagi po pełnym emocji dniu.

— Jesteś rozrzutny.

— Według możności. Tyś skromny ponieżej swych pragnień... A to kanikuła!

drem.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

107)

— Królowej? — spytał Rochester zdziwiony.

— Królowej Marii Kazimierze. Czyżbyś pan zapomniał tej przysięgi?

— Rozumiem chcesz mi pani dać dowód, że mnie lepiej znasz niż sądziłem. Uszczęśliwia mnie to, pani. Od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem, obraz twój przepełnia mą duszę. O, gdybyś pani czuła, co się w tej chwili dzieje w mojem sercu!

— Przestań pan! Nie chcę słuchać podobnej mowy! — rzekła Sassa stanowczym głosem — gdyby mój mąż słyszał pana, ukarałby pana szpadą za takie słowa!

— On nas nie słyszy, najdroższa, — uśmiechnął się Rochester, usiłując ponownie ująć rękę Sassy — nikogo tu niema, nikt nas nie widzi!

— Tymbardziej honor wymaga, ażebyś mnie pan opuścił!

— Żądaj odemnie wszystkiego, tylko nie tego księżno! Podobnie przyjazna chwila może nie zdarzy się więcej. Muszę ci wyznać, że cię kocham, pani!

— Nie mów pan o miłości! Czyliż tego samego nie mówiłeś do królowej? Czyś jej nie przysiągł kochać i być wiernym? A teraz mówisz do mnie to samo! Daj sobie sam odpowiedź — mówiła Sassa pogardliwie. — Kto, jak pan, każdej spotkanej kobiecie mówi, że ją kocha, ten jest niegodnym uwodzicielem, któremu idzie o to tylko, by gubić słabe i bezbronne kobiety.

Rochester drgnął... pokonał jednak gniew i uśmiechnął się znowu.

— Chcesz mnie pani odpędzić temi słowy, — mówił — lecz zapominasz, że nic od ciebie nie przyjmę za obrazę, bo ciebie kocham! Nie bądź okrutną! nie obrażaj mię! Słowa moje świadczą tylko, jak wielką jest twoja potęga! Czyż mogę cię nie kochać? Czyż mogę nie lekceważyć wszelkich niebezpieczeństw, ażeby cię posiadać? Czyż nie twa piękność jest tego przyczyną? tak księżno, kocham cię całą namiętnością mej duszy! Musisz być moją! Pochwycił jej rękę gwałtownie.

— Puść mnie pan, albo zawoła pomocy! — zawołała Sassa groźnie.

— Wysłuchasz mnie pani, wiem o tem — mówił Rochetser dalej — czyż nie czujesz, jak gorąco cię kocham?

— Czyż panu nie dość nieszczęścia, na jakie naraziłeś królową? Puść mnie pan! Jestem zamężna! Nie chcę pana słuchać dłużej.

— Piękna, zachwycająca istoto! — szeptał hrabia Rochester namiętnie, klękając przed Sassą i chcąc ją pochwycić w objęcia — bądź moją! Wysłuchaj mnie!

— Precz! Nie dotykaj mnie pan! — zawołała Sassa.

— Nikogo niema w bliskości! Nikt nas nie widzi i słyszy! Musisz być moją!

— Ratunku! — zawołała przerażona młoda księżna.

Widocznie jednak nie było w bliskości nikogo, żeby jej pospieszył na pomoc.

Rochester przyciskał ją do siebie coraz silniej.

Szczęśliwy przypadek zrządził, że lekarz Braila wyszedł właśnie do ogrodu, ażeby umówić się z księżną o dzień operacji.

Głos wołający pomocy dobiegł do niego z oddalenia.

Braila stanął i wsłuchał się.

Skąd pochodzi ten okrzyk trwogi?

W bliskości nikogo widać nie było.

A jednak nie mógł się łudzić.

Stał i słuchał.

Żadnego głosu słychać nie było.

Nie! Jakieś szczególne echo dobiegło do jego ucha.

— Przekleństwo panu i pana haniebnej namiętności! — brzmiał głos, — zginę a nie dam się pokonać!

Gałęzie trzeszczały... w krzakach odbywała się jakaś walka.

Braila pospieszył w stronę, z której go głos dochodził.

Tymczasem Sassa całem wysileniem wyrwała się z objęć Rochestera i odepchnęła go. Broniła się rozpaczliwie i zwyciężyła.

Jednakże Anglik, którego oczy pałały, a twarz gorzała płomieniem, nie myślał dawać jeszcze za wygraną.

Sassa omackiem szukając drogi uchodziła. Rochester gonił ją i wyciągnął obie ręce, ażeby ją pochwycić.

Spostrzegł to nadchodzący Braila.

— Co to się dzieje, księżno? — zapytał.

Sassa usłyszała głos doktora i odetchnęła.

— O! to dobrze, że pan przychodzisz — rzekła drżącym głosem, wyciągając do niego ręce.

— Pan hrabia Rochester? — zapytał Braila zdziwiony.

— Odprowadź mnie pan do mego pokoju. — rzekła Sassa do doktora.

Rochesterowi widocznie była nieprzyjemną ta przeszkoda.

— Szczególna scena! — rzekł Braila — panie hrabio Rochester, w moim domu i ogrodzie panuje spokój i dobry obyczaj! Ze zdziwieniem widzę, że pan zakłócasz tu porządek i bezpieczeństwo. Mój dom i ogród są od dzisiejszego dnia zamknięte dla pana.

— Kto się poważy je zamknąć! — zawołał Anglik chwytając szpadę.

— Ja! bronię mego domu przeciwko godnym pogardy wybrykom, panie hrabio! Sądzę, że mam do tego prawo!

Rochester w tłumionym gniewie zacisnął wargi.

— Hrabia Rochester dziś jeszcze wyjeżdża, księżno — rzekł Braila do Sassy, odprowadzając ją do domu — i nigdy więcej tu się nie pokaże!

Służąca Sassy nadeszła i odprowadziła dalej swą panią.

Rochester pienił się z gniewu, ale spokój doktora zniewalał go do milczenia.

Czy chciał uniknąć jakich nieprzyjemności, czy też obawiał się nadciągnięcia hord tatarskich, dosyć, że rzeczywiście tego wieczoru opuścił Wiedeń.

III.

W obozie nieprzyjaciela

Przednia straż Turków złożona z lekkiej jazdy tatarskiej, posuwała się coraz bardziej w głąb kraju, a za nią nadciągał Kara Mustafa z wielkim obozem, w którym dla niego kilka wielkich i wspaniałych rozbito namiotów.

Książę lotaryngski mając tylko dwadzieścia cztery tysiące ludzi, stał naprzeciw trzechkroć stutysięcznej siły tureckiej, prowadzącej z sobą dwieście pięćdziesiąt dział.

Wskutek tego książę był zmuszony cofać się do Wiednia, gdzie dowodził energiczny Ernest Ruediger hrabia Starhemberg.

W dniu trzeciego września 1682 r., Polacy przybyli do Tulli, gdzie Jan Sobieski nie zastał bynajmniej wojsk cesarskich w takiej sile, jak było umówione, i jak się spodziwano.

Po połączeniu się z księciem Lotaryngii, obaj bohaterzy, niegdyś rywale o koronę polską, przeszl w dniu 6 i 7 września przez Dunaj.

Teraz potrzeba było połączyć się z Bawarczykami i wojskami rzeszy. elektor saski Jan Jerzy III, młody Maksymilian Emanuel bawarski i książę Waldek dowodzący wojskami rzeszy, nadciągnęli, ażeby się połączyć z księciem lotaryngskim i Polakami przeciwko Turkom.

W obozie tureckim wojska zostające pod chorągwią Proroka tak były przekonane, że są nieprzezwyciężone, iż nikt nie troszczył się o nieprzyjaciela. Wiara w własną potęgę ożywiała nie tylko wielkiego wezyra janczarów, ale wszystkie pułki tureckie.

Dowódcą janczarów był stary znakomity basza, który podobnież jak wielki wezyr prowadził z sobą cały swój harem i w czasie tej kampanii zdobył już liczne łupy, które wieziono osobnym wozem.

Janczarowie byli uważani nie tylko za pierwszy, lecz za najwaleczniejszy pułk, zajmowali też wyjątkowe stanowisko i odznaczali się wielką samowolą. Oni to przecież już nieraz strącali nielubianych sułtanów i innych osadzali na tronie.

Nic dziwnego, że Kara Mustafa miał dla nich największe względy, że ich przy każdej sposobności wyróżniał i tak postępował, jak gdyby należał sam do ich pułku jako dowódca. Pochlebiał baszy i janczarom, miał bowiem na myśli po zdobyciu Wiednia ogłosić się sułtanem, a mając janczarów za sobą, mógł być pewnym powodzenia tego zamiaru, gdyż inne pułki szły ślepo za ich przykładem.

Pewnego dnia pochmurnego i dżdżystego Kara Mustafa postanowił pokazać się znowu wszystkim wojskom, przejeżdżając przez obóz. Ukazanie się jego wywierało zawsze wielki wpływ na żołnierzy, którzy się tym sposobem przyzwyczajali widzieć w nim swego zwierzchnika. Od stanowiska zwycięskiego wodza do tronu sułtana był tylko krok jeden.

W czasie przejazdu przez obóz w orszaku wielkiego wezyra znajdował się zawsze basza janczarów,. który zajmował pierwsze miejsce w jego świcie.

Nagle nadjechał do obozu na kosztownie przybranym koniu młody znakomity Turek, którego cała postać świadczyła o bogactwie i wysokim pochodzeniu.

Warta obozowa wpuściła go do obozu właśnie w tej chwili, gdy Kara Mustafa odbywał objazd.

Młody Turek zbliżył się do jego orszaku.

— Czego chce ten gość w obozie? — zapytał Kara Mustafa zatrzymując swego konia i patrząc poważnym wzrokiem na młodego Turka, który skrzyżowawszy ręce na piersiach przemawiał do dowódcy janczarów.

— Młody Turek pragnie być przyjętym do janczarów — odpowiedział basza wielkiemu wezyrowi — przybył tu ze Stambułu, ażeby się odznaczyć na wojnie.

— Zbliż się! — rozkazał Kara Mustafa, dając znak młodemu Turkowi.

W fizjognomii młodego coś uderzyło wielkiego wezyra. Wydało mu się, że Turek wygląda starzej niż sądzić było można na pierwszy rzut oka, przypatrzywszy mu się jednakże bliżej musiał sobie powiedzieć, że go jeszcze nigdy nie widział, że w jego fizjognomii nie ma nic szczególnie zwracającego uwagę.

Sułtanka Walida starała się pokonać wzburzenie, które nią owładnęło na widok śmiertelnego wroga jej syna, ażeby się nie zdradzić.

Byłaby najchętniej zaraz w obozie przeszyła pierś jego sztyletem. Ten nędznik poważył się przysłać sułtanowi martwego posłańca. Sułtanka jednak złożyła mu ukłon. Nie dopięła jeszcze swjego celu. Trzeba go było wprzód upewnić, że jest bezpiecznym ażeby później tem nieomylniej śmierć mu zadać. Nienasycony, okrutny, sięgający po berło Mustafa musiał umrzeć! Śmierć jego była postanowiona! Sułtanka Walida ocali swojego syna!

Była to niebezpieczna chwila.

Gdyby rysy ochotnika do janczarów zwróciły uwagę wielkiego wezyra albo baszy? Twarz ta bez zarostu o zwiędłych rysach nie przedstawiała jednak nic uderzającego, gdyż Kara Mustafa sam przemówił do baszy, ażeby przyjął młodego Turka.

— Słyszysz ! Wspaniały i potężny wielki wezyr czyni ci tę łaskę, że cię przyjmuje — rzekł basza — jak się nazywasz?

— Murad, syn Mohameda baszy — odpowiedziała sułtanka.

— Mohameda baszy? — zapytał wielki wezyr — gubernatora Bejrutu wuja sułtana?

— Tak jest, potężny i wielki baszo — odpowiedziała sułtanka.

— Przyjm go do swego pułku — rzekł Kara Mustafa do dowódcy janczarów i pojechał dalej.

Sułtanka w tej chwili rzuciła na niego wzrokiem nieprzejednanej nienawiści.

Dumny Mustafa nie widział jednak tego spojrzenia, lecz jechał dalej odbierając pokłony od białych i czarnych żołnierzy.

Gdy jeźdźcy stanowiący jego orszak odjechali, przystąpił do sułtanki młody oficer janczarów, ażeby jej jako nowemu koledze, wskazać niezajęty jeszcze namiot. Sułtanka poznała tego młodego oficera, ponieważ często pełnił służbę w seraju on jednak nie mógł jej poznać, gdyż zawsze widywał ją zasłoniętą.

— Czy długo jeszcze pozostaniemy tu obozem? — zapytała idąc z nim do namiotu.

— Nie... najdalej za parę dni wyruszymy w pochód na Wiedeń — odpowiedział młody oficer — wielki wezyr nie spocznie, póki chorągwi Proroka nie zatknie na wieżach tego miasta.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

PRACE KONSERWACYJNE

Wilno, dnia 3. 8.

Prowadzone od dłuższego czasu prace przy konserwacji zabytkowych murów zamku na Górze Zamkowej postępują naprzód. Reszta dawnych murów i baszta otrzymały silne wzmocnienia z zachowaniem właściwości dawnej budowy. Prace w chwili bieżącej koncentrują się przy baszcie. W jesieni spodziewać się należy ukończenia prac.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU GMINY

Wilno, dnia 3. 8.

Decyzją starostów powiatu brasławskiego rozwiązany został zarząd gminy wyznaniowej w Brasławiu, na którego miejsce mianowano zarząd komisaryczny. Powodem rozwiązania było niewykonywanie przez zarząd włożonych na niego obowiązków.

PREZYDENT M. KATOWIC ZWIEDZA BYDGOSZCZ

Prezydent m. Katowic dr. Kocur w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej w Katowicach, dyr. Piechulca zwiedził Bydgoszcz, interesując się szczególnie nowym szpitalem miejskim i wodociągami. Katowice przebudowując wodociągi oprą się prawdopodobnie na wzorach bydgoskich, które w praktyce okazały się bardzo dobre.

UPIĘKSZANIE WYBRZEŻA

Gdynia, dnia 3. 8.

Na molo południowym w Gdyni wykańczana jest w pospiesznym tempie budowa wielkiej fontanny. Ocembrowanie zostało już wykonane a plac okalający fontannę został urządzony w postaci rozety połączonej alejami. Fontanna ma być uruchomiona w najbliższych dniach, przy czym wieczorem woda tryskać będzie na kilkanaście metrów w górę oświetlona reflektorami.

C. O. P. ROZWIJA SIĘ

Sandomierz, dnia 3. 8.

W związku z rozbudową sieci kolejowej na terenie COP-u zostaną wzniesione dworce murowane na miejsce dotychczasowych przystanków. M. Góry Wysokie w najbliższym czasie mają otrzymać komunikację tramwajową.

POLSKIE BUTY NA WYSTAWIE.

Wyroby szewców poleskich z Dawidgródka znane są ze swej dobroci. Obecnie organizacja Światowej Wystawy w Nowym Jorku zwróciła się do spółdzielni szewców w Dawidgródku o wzięcie czynnego udziału w wystawie. Spółdzielnia zdecydowała wziąć udział w wystawie, na którą będzie wysłanych 12 par butów specjalnie zrobionych na wystawę oraz przystosowanych do warunków amerykańskich.

Szewcy z Dawidgródka spodziewają się znacznych zamówień z Ameryki na swoje wyroby obuwia myśliwskiego i rybackiego, które odznaczają się wybitną wytrzymałością w użyciu oraz całkowitą nieprzemakalnością.

Samochód pod pociągiem

Stanisławów, dnia 3. 8.

Między stacjami Olechów i Niżniowa (pow. tłumacki) pociąg najechał na samochód osobowy, który jechał bez świateł.

W wyniku katastrofy auto zostało rozbite; śmierć ponieśli: Białas Mieczysław i Hirschohorn Franciszek; ciężko rann. zostali: Jura, Tuziczka Tadeusz i szofer Orzechowski. Wszystkich przewieziono do szpitala w Stanisławowie. Szofera aresztowano.

Gdynia

Z wycieczki Zjednoczeniowców gdyńskich

Staraniem Związku Pracowników Przemysłu Transportowego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdyni odbyła się onegdaj wspaniała wycieczka robotników portowych zorganizowanych w tymże Związku. W godzinach rannych wyjechano parostatkiem do Jastarni na półwysep helski. Dobiwszy do celu, większa część wycieczkowiczów udała się na nabożeństwo.

Po powrocie z kościoła cała brać zebrała się razem na plaży, gdzie mile spędzono dzień.

Wycieczka wypadła znakomicie i ku ogólnemu zadowoleniu jej uczestników.

Olbrzymi pożar fabryki

Zawiercie, 3. 8.

W nocy z poniedziałku na wtorek w przędzalni Smelcera w Myszkowie wybuchł groźny pożar. Wezwane z okolicznych miejscowości straże pożarne zdołały po 7-godzinnej wytężonej akcji pożar zlokalizować.

Pastwą rozszalałego żywiołu padły dwie hale fabryczne napełnione surowcem i gotową przędzą. Poza tym uległy zniszczeniu dwa magazyny z surowcem.

Straty, jakie spowodował pożar, sięgają miliona złotych.

Czy Kiepura wybuduje hotel w Gdyni?

Gdynia, 3. 8.

W Urzędzie Morskim odbyło się zebranie komisji hotelowej wyłonionej przez Radę Portową.

Na zebraniu tym rozpatrywana była sprawa miejsca oraz możliwości budowy dużego nowoczesnego hotelu w Gdyni, w którym znaleźliby pomieszczenie coraz liczniej przyjeżdżający turyści zagraniczni, klienci portowi oraz grupowe zjazdy i kongresy międzynarodowe.

Również rozpatrywana była strona finansowa tego zagadnienia i komisja wypowiedziała się za możliwie swobodnym i dogodnym dostępem dla kapitału prywatnego.

Dowiadujemy się, że podobno Kiepura interesuje się zagadnieniem wielkiego hotelu w Gdyni i nawet miał przybyć w tej sprawie na Wybrzeże.

Przeszyła męża kulami

Częstochowa, 3. 8.

Całe miasto jest pod wrażeniem dramatu małżeńskiego, jaki rozegrał się w nocy z poniedziałku na wtorek. Krwawe zajście wynikło w popularnej cukierni „Roma", należącej do 39-letniego Władysława Junga.

O godz. 1 w nocy, kiedy cukiernia była już zamknięta, rozległo się 7 strzałów rewolwerowych. Na odgłos strzałów służba wbiegła do sali kawiarnianej i znalazła Junga leżącego w kałuży krwi bez znaków życia. O kilka kroków stała żona Junga, 29-letnia Maria. Zanim zdołano odebrać jej broń, Jungowa wybiegła na ulicę i ostatnią kulą ciężko zraniła się w pierś. Zawezwano policję i lekarza, który stwierdził zgon Junga wskutek odniesionych ran. Mężobójczynię umieszczono w szpitalu.

Według przypuszczeń, Jungowa zastrzeliła męża pod wpływem zazdrości. Jest ona córką właściciela fabryki czekolady w Częstochowie. Zabity był bardzo popularnym w mieście, a w jego cukierni zbierała się elita towarzyska Częstochowy.

Kronika zbąszyńska

— **Wycieczki.** Staraniem Zarządu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska Zbąszyńskiego odbyła się w niedzielę wycieczka rowerowa do Kuźnicy Zbąskiej. Udział w wycieczce wzięło około 20 uczestników rekrutujących się z członków jak i członków ich rodzin oraz członkiń i członków klubu sportowego przy K. P. W. — Elewi orkiestry przy Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym w Zbąszyniu urządzili w niedzielę wycieczkę rowerową do Łomnicy pod Zbąszyniem. Na miejscu urządzili mały koncert. Uczestnicy rozkwaterowali się w lesie należącym do majętności Łomnica własność p. Scheopkowej.

— **Do Kuźnicy Zbąskiej.** W niedzielę 7 bm. staraniem Zarządu Ogniska KPW w Zbąszyniu odbędzie się wycieczka wozami drobiastymi do Kuźn'cy Zbąskiej. W wycieczce brać mogą wszyscy członkowie K. P. W. wraz z ich rodzinami. Bliższych szczegółów, wyjaśnień oraz zgłoszenia przyjmuje p. Zwolski Marian w kasie stacyjnej w Zbąszyniu. Druga wycieczka organizowana jest przez Stow. Pań św. Wincentego a Paulo również do Kuźnicy Zbąskiej. W wycieczce KPW bierze udział również orkiestra KPW.

— **Zakończenie kursu pływackiego.** Z okazji zakończenia kursu pływackiego w Zbąszyniu, odbyły się staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej Oddziału Zbąszyńskiego w Zbąszyniu wielkie zawody. W wszystkich konkurencjach, zajęli pierwsze miejsca zawodnicy z Klubu sportowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska Zbąszyńskiego. Po zawodach odbyła się zabawa ludowa w łazienkach. Zainteresowanie zawodami jak i kursem pływackim było wielkie.

Mogilno

— **Zranił się widłami.** Syn Wojciechowskiego w Skrzeszewie pod Mogilnem 11-letni Józef przy pracy w podwórzu zranił się widłami tak niebezpieczenie, iż nastąpiło zakażenie krwi. Zabiegi poczynione u chłopca w szpitalu w Strzelnie przyczyniły się do utrzymania go jednak przy życiu.

Trzemeszno

— Anna Hempelowa w Trzemesznie zam. przy ul. Orchowskiej chcąc wyczyścić z owadów gruntownie kurnik, sporządziła łatwopalną pochodnię i zabrała się do wypalenia owadów. Paląca pochodnia spowodowała pożar. Budynek ubezpieczony był na 2000 zł, a strata wynosi nie całe 100 zł.

Strzelno

— **Koń kopnął robotnika.** Staszak Jan, robotnik z Jezior Wielkich w czasie pracy rolnej został kopnięty przez konia w prawe ramię. Kopnięcie było tak silne, aż Staszak doznał złamania kości ręki i zaszła konieczność umieszczenia go w szpitalu.

— **Spór rodzinny.** W rodzinie Bielawskich w Strzelnie doszło do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę. Tępem narzędziem została pobita przez swego brata 33-letnia Pelagia Bielawska. Pobitą wskutek zadanych jej poważnych ran na głowie i rękach przekazano do powiatowego szpitala.

Krotoszyn

— **Obóz orląt.** Zarząd i Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego założyła obóz orląt, który mieścił się w szkole w Starej Obrze. Na obozie było 22 orląt z hufca orląt Krotoszyn. Orlęta przebywały na obozie przez dwa tygodnie. Na zamknięciu obozu był obecny Komendant Okręgu Z. S. z Poznania p. mjr. Baśniak, Komendant pow. P. W. i W. F. p. por. Płonka i prezes Zarządu Pow. Z. S. p. prof. Magdziński.

— **Samobójstwo.** Onegdaj rzucił się pod pociąg na linii Krotoszyn — Ostrów Antoni Cofański z Radziwiłłowa. Koła pociągu rozszarpały tułów i odcięły denatowi głowę.

— **Chłopiec utonął.** W zagrodzie Lisa Józefa w Maciejewie utopił się 2-letni chłopczyk w sadzawce.

— **Czerwony kur.** Na szkodę rolnika Szczepańskiego w Roszkach spaliła się stodoła i 2 szopy. Od pioruna spłonęła stodoła Jasińskiemu w Korytnicy, stóg Faluszakowi w Orli, chlew Kaczorowi w Luśni.

— **Zginął od pioruna.** Od uderzenia pioruna zginął Ignasiak Paweł rolnik z Tomnic, który pomagał stawiać stóg.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 5 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Skąd się to wzięło" — opowiadanie Jerzego Gerżabka dla dzieci. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Sekstet salonowy Stefana Rachonia. 16,40 Jak powstaje odbiornik — pogadanka. 16,45 Na naszym wybrzeżu — felieton. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka. 18,10 Utwory na dwa fortepiany. 18,45 Nowości poetyckie. 19,00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Humor i piosenka w legionach" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Muzyka taneczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Polska muzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku angielskim.

Poznań. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogadanka dla kobiet. 14,00 Polki i marsze — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Wierszyki i piosenki „Lato w lesie". 14,50 Muzyka dla dzieci. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Pieśni polskie — płyty. 17,35 Z muzyki hiszpańskiej — płyty. 21,00 Skrzynka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Z muzyki rosyjskiej — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Sofia. „Rycerskość wieśniacza". 20,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z Vichy. 20,25 Praga. „Rodzina szwajcarska". 21,00 Bruksela franc. „Traviata". 21,15 Strasburg. „Linoskoczki". 21,30 Mediolan. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

TRANSMISJA Z LONDYNU LEKKIEJ MUZYKI ORGANOWEJ.

W czwartek dnia 4 bm. o godz. 19 transmitują polskie rozgłośnie z Londynu koncert organowy. Interesujący ten koncert wykonany będzie na instrumencie, wymagającym szczególnie wielkiego kunsztu muzycznego, a cieszącym się w Anglii dawną świetną tradycją. Tym razem nie usłyszą radiosłuchacze organów w roli instumentu kościelnego; na fali radiowej rozebrzmi rozrywkowa muzyka organowa, podobna w swym rodzaju do znanej powszechnie z audycyj radiowych muzyki wykonywanej na organach Wurlitzera.

ECHA MUZYCZNE ZE STATKU wiozącego radiowych artystów do morza.

Wszyscy radiosłuchacze już wiedzą, iż polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka radiowa", Aniela Szlemińska i Henryk Ładosz udali się w podróż statkiem po Wiśle do brzegów polskiego morza. Po drodze statek z artystami radiowymi zatrzymywać się będzie w różnych miastach, gdzie organizowane będą koncerty. Kilka z nich transmitują radio na wszystkie rozgłośnie.

Dnia 4 bm. radiowa ekipa goszcząca w Gdyni organizuje na Oksywiu koncert „dla marynarzy", którego będą mogli wysłuchać również radiosłuchacze całej Polski o godz. 16. Następny koncert z radiowej podróży Wisłą do polskiego morza odbędzie się dnia 6 bm. z Chojnic nad jeziorem Charzykowskim.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 2. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,25
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poż. konwersyjna	70,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	90,50
Węgiel	33,00
Norblin	90,00
Starachowice	39,25
Modrzejów	15,25
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	63,00
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin		213,07
Amsterdam	291,10	291,84
Kopenhaga	—	116,30
Paryż	14,67	14,71
Sztokholm	134,30	134,64
Włochy		28,03
Helsinki		11,54
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,70	122,00
Londyn	26,05	26,14
Nowy Jork czek	5,30¾	5,32
Nowy Jork kabel	5,31	5,32
Oslo	130,80	131,13

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Spędzono: wołów 55, buhajów 60, krów 190, jałowic 50, świń 1497, cieląt 458, owiec 113, razem 2423 zwierząt.

Przebieg targu normalny.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70— 76
Mięsiste tuczone młodcze do lat 3	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone dobrze odżywione	46— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84 — 94
Tuczone cielęta	72 — 80
Dobrze odżywione	60 — 70
Miernie odżywione	50 — 58
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 62
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	94— 98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	88— 92
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	80— 86
Maciory i późne kastraty	80— 92

Jak 19-letnia Dunka przepłynęła 60 km.

Niezwykły rekord Jenny Kammersgaad

Berlin, w sierpniu.

W powodzi polemik masońskich i podobnych, zagubiła się snać w Polsce sensacja sportowa pierwszego rzędu, stojąca w klasyfikacji swej niewątpliwie wyżej jak każdy rekord olimpijski: *Młoda duńska pływaczka Jenny Kammersgaard*, (jak to już pokrótce donosiliśmy w telegramach — przyp. Red.) *zdobyła się na wyczyn pierwszy tego rodzaju, jak sięga pamięć ludzka: Przepłynęła ona przestrzeń od duńskiej miejscowości Gjedser do Warnemünde, przebywając przestrzeń 60 klm. w 40 godzinach i 2 minutach*.

W ubiegły czwartek rano, nadeszła radiotelegraficzna wiadomość z Danii, iż we środę o godz. 19-ej, niejaka Jenny Kammersgaard, 19-letnia robotnica fabryczna, rodem z Jutlandii, wyruszyła z Gjedser w Danii, by dotrzeć do Warnemünde na brzegu niemieckim. Łódź rybacka i łódź motorowa towarzyszyły pływaczce. Na maszcie łodzi rybackiej, umieszczono wieczorem dwie czerwone latarnie, które w myśl międzynarodowej sygnalizacji przestrzegały, że w miejscu tym dzieje się *coś niezwykłego*. 20 kilometrów przebyła pływaczka bez żad-



Jenny Kammersgaard.

nych przeszkód, gdy zjawiła się pierwsza niemiecka łódź. Na zdumione spojrzenia Niemców woła Jenny ze śmiechem: *„Tak mogę płynąć całymi dniami"*. Z pokładów przejeżdżających statków pasażerskich, obserwują niezwykłą ekipę i radiotelegraficznie podają pozycję pływaczki. W połowie trasy prąd morski staje się silniejszy. Co raz więcej spycha on pływaczkę na zachód. Wynosi to około 2 do 3 kilometry. Wieczorem odchylenie wynosi już 6 klm. W międzyczasie na brzegu w Warnemünde zebrały się tłumy oczekujące przybycia pływaczki. Ale wysiłek Jenny trwać musi *jeszcze całą noc*.

Jednak nadludzką tę próbę młoda Dunka wytrzymuje! Nazajutrz o godz. 7 rano w promieniach słońca, przebijających się przez gęsto rozsiane obłoki, zjawiają się na horyzoncie dwie łodzie. Jest to asysta Jenny Kammersgaard. O godz. 7,15 łódź motorowa wjeżdża do portu Warnemünde, żeby zdobyć kilka bananów, których zażądała Jenny. Z bananami powraca łódź na morze. Jeszcze przez trzy godziny zdawać musi egzamin cierpliwości tłum, który zalud-



Kattegatt.

nił ponownie całe wybrzeże. Tysiące lornetek skierowanych jest w jeden i ten sam punkt. Można już odróżnić wystającą ponad powierzchnię wody głowę pływaczce. Na maszcie łodzi rybackiej, szczytu, gdy Jenny *nagłym zrywem ostatnie kilkaset metrów poczęła gwałtownie finiszować*. Entuzjazm na towarzyszących jej łodziach, oraz na wybrzeżu był nie do opisania.

Punktualnie o godz. 11, a więc po 40 godzinach i 2 minutach wychodzi Jenny Kammersgaard na ląd, 10 klm. na zachód od zamierzonego punktu lądowania. Tak daleko zepchnął ją prąd morski. Opiekun jej Christensen, rzuca się w ubraniu do wody, gratulując pływaczce i rozpromieniony wręcza jej bukiet kwiatów. Syreny łodzi policyjnych, motorowców i okrętów idą w ruch. Przez gęsty szpaler widzów, udaje się cała ekipa do hotelu.

W hotelu pływaczka *zażądała 5 kg. mydła* i udała się do łazienki, by wziąć



Bałtyk na odcinku Gjedser - Warnemuende

ciepłą kąpiel. *Dwie godziny trwało zmywanie tłuszczu*, który zaabsorbował olbrzymie ilości brudu bałtyckiego.

Jenny Kammersgaard była już popularną pływaczką w Danii, zanim zdecydowała się na ostatni wyczyn. Przepłynęła ona północną część Bełtu, a mianowicie przestrzeń 35 klm. między małą wysepką Samsö a miastem Aarhus. Próba omal nie skończyła się *wypadkiem, ponieważ w miejscu tym duńskie torpedowce ćwiczyły się w strzelaniu.*

Drugą, wielką próbą małej wieśniaczki z Jutlandii, było pokuszenie się *o przepłynięcie Kattegattu*, co jednak nie udało się. Po 25 godzinach musiała Jenny zrezygnować z próby przerastającej



Pogromczyni Bałtyku.
Rekordu wytrzymałości i cudu energii dopięła Dunka Jenny Kammersgaad, która w 41 godzin, jak donosiliśmy, przepłynęła Bałtyk. Na zdjęciu naszym: Kammersgaad po godzinach schwyciła stopami dno u brzegów niemieckich pod Warnemuende.

jej ówczesne siły. Ponowiła ją jednak przed rokiem, *przepływając Kattegatt w 29 godzinach*. Ochrzczono ją wówczas *„Nixą Kattegattu"* lub po prostu *„Jenny Kattegatt"*.

Po swym ostatnim wyczynie pływaczka poddana została badaniu lekarskiemu. Orzekli oni, że jest ona *pewnego rodzaju fenomenem*. Wprawdzie puls Jenny był przyspieszony, lecz stwierdzono u niej normalną temperaturę rąk i nóg, co po 46 godzinnym przebywaniu w morzu, sklasyfikowano jako *rzecz niezwykłą*.

H. Gl.



Jenny Kammersgaard przyjmowana owacyjnie.
Dziewiętnastoletnia Dunka, pływaczka długodystansowa Jenny Kammersgaard, po przybyciu swym do rodzinnego miasteczka Nyköbing, witana była entuzjastycznie.

Jeszcze jeden rekord pływacki



Nie ucichł jeszcze rozgłos wyczynu pływackiego Jenny Kammersgaard, a już zdążyła oblecieć świat nowa wieść o przepłynięciu przez 20-letnią Gudrun Dahle, w czasie 13 godzin, 30 kilometrowej cieśnicy między brzegami Szwecji a wyspami Aalandzkimi. Gudrun Dahle jest dorodną córką Norwegii.

Przed nią nie udało się nikomu pokonać wpław cieśniny, znanej z burzliwych, zimnych prądów. Na ostatnim kilometrze przeciwny prąd, znoszący pływaczkę z powrotem na otwarte morze, zmusił ją do korzystania z łodzi, by wydobyć się na brzeg.

Lekkoatletyka

Start Kusocińskiego.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia, który się odbędzie w dniach 8 i 9 bm. w Oslo, wywołał w Norwegii duże zainteresowanie. Prasa norweska zamieszcza skład polskiej drużyny, podkreślając wysoką klasę polskich lekkoatletów. Zwłaszcza duże zainteresowanie wzbudza start Kusocińskiego w Oslo po jego powrocie na bieżnię.

Mecz ma się odbyć na nowowybudowanym stadionie Bislet w Oslo.

Piłka nożna

Dziś gramy z Hungarią.

Dziś, w środę, dnia 3 sierpnia na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany będzie mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski a budapeszteńską Hungarią.

Drużyna polska wystąpi ostatecznie w następującym składzie: Madejski, Martyna, Szczepaniak, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piontek, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Rezerwowi: Strauch, Grolik, Sochen, Baran, Pirych, Scherfke.

W czasie gry spośród rezerwowych będą próbowani przede wszystkim Strauch w bramce, Baran na prawym skrzydle i Scherfke w ataku.

Węgrzy wystawiają skład następujący: Szabo, Kiss, Biro, Szebes, Turay, Dudas, Sass, Miller, Kardos, Kiszetzky, Kitkos. Rezerwa: Turan i Vido.

Jugosławia — Ł. K. S. 2:0.

We wtorek rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną białogrodzką Jugoslavia i Ł. K. S. Jugoslavia odniosła pierwsze zwycięstwo w Polsce, bijąc łódzką drużynę 2:0 (0:0). Do tych zawodów ŁKS. wystąpił w nieco zmienionym składize z Koczewskim na środku pomocy. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie, ale były w pierwszej połowie bardzo ciekawe z uwagi na żywe tempo i dobrą postawę ŁKS. Po zmianie stron Łodzianie znacznie osłabli. Przyczyniła się zresztą do tego wysoka temperatura, wobec której Jugosłowianie okazali się bardziej odporni. Zwycięstwo uzyskali oni nie bez dużej dozy szczęścia.

Bramki dla gości strzelili prawoskrzydłowy i prawy łącznik. ŁKS nie wyzyskał rzutu karnego.

Rozmaitości

Zebranie K. S. „San".

Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Florkowskiego, M. Focha 62.

Pertraktacje o mecz bokserski z Anglią

Poza międzypaństwowymi spotkaniami bokserskimi, zatwierdzonymi przez Polski Związek Bokserski (terminarz tych spotkań podaliśmy w tych dniach), Zarząd PZB stara się zakontraktować dla naszej drugiej reprezentacji kilka spotkań międzynarodowych.

Pertraktacje o rozegranie meczu z Anglią jeszcze trwają. Decyzja zapadnie na walnym zgromadzeniu angielskiego Związku Bokserskiego we wrześniu.

Ogółem w ciągu sezonu Polski Zw. Bokserski pragnie rozegrać w 6-ciu terminach 8—9 spotkań (pierwszych i drugich reprezentacyj), nie licząc ewentualnego spotkania z Anglią. Ponadto możliwe są spotkania z Luxemburgiem i Holandią.

W sezonie bieżącym po raz pierwszy rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz na terenie Gdyni.

Kronika

4 sierpnia

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Sroda 3 Szczepana
Czwartek 4 Dominika

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne 754 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa w cieniu plus 30 st. C., w słońcu plus 39,8 st. C., najniższa plus 22 st. C.

Stan wody w rzece Warcie w dniu dzisiejszym wynosi — 15 cm. Temperatura wody plus 24.8 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Nowy dyrektor U. S.** We wtorek, 2 bm. objął urzędowanie nowomianowany dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu p. inż. Feliks Gadomski, ostatnio dyr. U. S. w Lublinie

— **Osobiste.** Z dniem 1 bm. objął urzędowanie po powrocie z urlopu Inspektor Szkolny Poznański Miejski p. prof. Leon Kandziora.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W dniu 5 bm. odbędzie się na intencję majorostwa Konstantych Pietruszyńskich msza św. z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego w kościele św. Rocha o godz. 8-mej.

— **Koncert w Ogrodzie Zoologicznym.** Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje dziś w środę od godz. 20-tej w Ogrodzie Zoologicznym. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W czwartek i piątek koncert w Parku Wilsona.

— **Lekcje Chóru Filharmonicznego** odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w Teatrze Wielkim. Dla pań o godz. 20-tej, dla panów o 21-szej. Dyrekcja uprasza o gremialne i punktualne przybycie.

— **Odwołanie pociągu.** Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Poznaniu zawiadamia, że pociąg popularny z Poznania do Gdyni, który miał wyjechać z Poznania dziś dnia 3 bm. o godz. 21.48 został odwołany z powodu małej frekwencji.

— **Srebrny jubileusz pracy.** W czwartek obchodzi długoletni sekretarz Koła Rękodzielników p. Piotr Urbaniak 25-letni jubileusz pracy zawodowej w Miejskich Zakładach dla światła i wody. Na intencję jubilata odprawi ks. mansjonarz Walter w dniu jubileuszu uroczystą mszę św. o godz. 6 rano w kościele farnym.

— **Popularny do Pińska.** Delegatura L. P. T. przy współudziale Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Związku Polskiego organizuje atrakcyjną wycieczkę na Polesie. Wyjazd z Poznania nastąpi dnia 8 bm. o godz. 4.33. Wycieczka zatrzyma się w Warszawie 1 dzień, w Białowieży 2 dni, w Hajnówce pół dnia i w Pińsku 1 i pół dnia. Poza tym postoje przewidziane są na stacjach: Września, Konin, Koło, Kutno, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Siemiatycze, Brześć Centralny, Kobryń, Drohiczyn i Janów. Cena biletu w kl. II za przejazd tam i z powrotem wynosi 33 zł., zaś w kl. III. 23.10 zł. i już są do nabycia w kasach biletowych na dworcu głównym i zachodnim.

Polscy księża z zagranicy w Poznaniu

Wczoraj wieczorem o godz. 23,32 przyjechała z Częstochowy do Poznania wycieczka księży Polaków z zagranicy w liczbie 33 osób. Uczestnicy wycieczki zapoznają się ze stosunkami panującymi w Polsce. Wycieczka zwiedziła już Czechosłowację i Italię.

Wycieczce z ramienia Światowego Zw. Polaków z Zagranicy towarzyszy red. Zembrzuski.

Wycieczka zabawi w Poznaniu dwa dni i 4 bm. wyjeżdża do Gniezna.

W dniu dzisiejszym mili goście zostali o godz. 11,30 przyjęci przez J. E. ks. Prymasa.

Z życia organizacyj

Zebranie Kartelu zarządów filijnych Z. Z. P. odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Nowickiego, Podgórna 13. Bardzo ważny referat wygłosi prezes Leśniewski. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zebranie filii Związku Spożywczego Z. Z. P. w Kobylepolu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 15 w lokalu p. Soboty w Kobylepolu.

Swawole tureckie Czapiewskiego

Agent S. N. obraża pamięć Wielkiego Marszałka

Turek, 3. 8.

Każda walka polityczna ma swoje granice. Wiedzieć o tym musi każdy obywatel, który zabiera głos w życiu publicznym. Zawodowi agitatorzy Stronnictwa Narodowego nie znają żadnych granic, nie uznają żadnych hamulców moralnych. Rozwój wypadków na terenie naszego powiatu przyłączonego do województwa wielkopolskiego i świetna postawa O.Z.N. odbiera widocznie przytomność zawodowym krzykaczom endeckim. Oto na wiecach Stronnictwa Narodowego w Turku i Uniejewie popisywał się krasomówstwem swym niejaki Stanisław Czapiewski, podający się za delegata z Poznania w towarzystwie pp. Zielińskiego i Kurnatowskiego z Kalisza. Na wiecach w obu miejscowościach było tylko po kilkadziesiąt osób. Widocznie fakt ten podrażnił prelegentów, ponieważ nie przebierali w paszkwilach na wszystko, co nie jest endeckie, a zwłaszcza na O. Z. N. zapowiadali, że Stronnictwo Narodowe tylko czeka na odpowiedni moment, aby objąć rządy w Polsce (zapowiada i obiecuje od jakże dawnych lat!). Szczytem jednak zuchwałości p. Czapiewskiego była uwaga przy omawianiu rządów Marszałka Piłsudskiego: Słusznie legioniści nazwali Marszałka dziadkiem, albowiem później za jego rządów wszyscy Polacy zostali dziadami, a tylko ci, co byli przy korycie oraz żydzi opływali w dostatkach. Tego rodzaju zuchwalstwo oszczercze spowodowało, że część zebranych opuściła salę przed zakończeniem wiecu, a pozostali nieliczni endecy głosu w dyskusji nie mieli ochoty zabrać. Pewnie wstydzili się tego, co Czapiewski powiedział, a odwagi nie mieli, aby zareagować.

* * *

Tyle donosi nam korespondent nasz. Czapiewski Stanisław jest płatnym instruktorem pana Wróbla z Poznania, szefa do Czapiewskiego podobnych młodzianów. Pan Czapiewski istotnie nie liczył się ze słowami na owych wiecach. Wolno mu. Nie wolno jednak w żaden najstaranniej przemycany sposób obrażać nazwiska człowieka, którego wielkość, zasługi dla Polski uznał naród cały, człowieka, który całe swe życie oddał konspiracji, walce i pracy dla Polski. Jeżeli by w opętańczym szaleństwie bryzgane obelgi miały uchodzić w Polsce bezkarnie, orgie zuchwalstwa endeckiego mogłyby zdemoralizować fałszami i oszczerstwami nasz naród. Wie pan Wróbel i jego adjutanci, wśród nich Czapiewski, kim był i jakim pozostanie Wielki Marszałek w pamięci narodu. Zapominają? Winnych obrazy nazwiska Józefa Piłsudskiego musi spotkać to, co przewiduje ustawa o ochronie Jego nazwiska.

* * *

Stanisław Czapiewski ma swoją historię i wcale bogatą. Jako student uniwersytetu bierze czynny udział w życiu politycznym Stronnictwa Narodowego, działając wśród młodzieży akademickiej. Wsławia się w czasie strajku akademickiego w roku 1933. Prowadzi akcję czynną przeciwko kolegom, należącym do prorządowych organizacyj. Za przewinienia na zgromadzeniach przedwyborczych i wiecach Str. Nar. był karany a w 1935 r. został aresztowany na polecenie prok. w Ostrowie. Kolega jego Feliks Fikus, współredaktor „Kuriera Poznańskiego" składa za niego wówczas kaucję 10.000 zł.

Wystarczy! Czapiewski jest niepohamowany widocznie, a może tylko jest wykolejeńcem. Atmosfera polityczna, w jakiej się wychowywał i atmosfera, w jakiej żyje, jest niezdrowa. On nie zdaje sobie widocznie z tego sprawy.

Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego

Turek, 3. 8.

W dniu 15 bm. prezydium Obwodu Tureckiego Obozu Zjednoczenia Narodowego urządza w Turku Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego.

Już teraz został stworzony komitet, który dokłada wszelkich starań, aby święto to wypadło jak najokazalej.

W programie przewidziana jest msza św. polowa na Pl. Marszałka Piłsudskiego w Turku oraz przemówienia i przegląd organizacyj mundurowych i przysposobienia wojskowego.

Seria procesów przeciw oszczercom

Poznań, dnia 3. 8.

W dniu dzisiejszym toczyła się przed S. O. w Poznaniu rozprawa z oskarżenia prywatnego o zniesławienie, Jóźwiak c/a Myśliński i Nowińska.

W akcie oskarżenia zarzucał Jóźwiak red. odpow. „Dnia Grudziądzkiego", już dziś nieistniejącego i red. odpow. „Głosu Grudziądzkiego", Halinie Nowińskiej, że zamieścili swego czasu wiadomość, jakoby radca Jóźwiak, dostarczał piwa z Browarów Związkowych, żydowi Tygierowi Rafałowi z Grudziądza.

Na wniosek przewodniczącego sędziego Budzyńskiego, zawarto ugodę, na mocy której oskarżony red. Myśliński cofa zarzuty, postawione radcy Jóźwiakowi, umieszczone w czasopiśmie „Dzień Grudziądzki" i za wyrządzoną krzywdę Jóźwiaka przeprasza. Treść niniejszej ugody ma być ogłoszona w czasopiśmie „Gazeta Pomorska" w Grudziądzu.

Podobna ugoda została zawarta z red. Haliną Nowińską.

Oskarżonych bronił mec. Hejmowski Oskarżenie popierał p. mec. Iżycki.

W dniu jutrzejszym odbędzie się nowy proces p. radcy Jóźwiaka c/a Naganowski o zniesławienie. Naganowski wydał swego czasu broszurę przeciwko p. Jóźwiakowi.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś i jutro najnowsza komedia Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

Odcinek kulturalny

Głosujemy na Medora

TEATR POLSKI: „Nagroda literacki", komedia w 4 aktach Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Reżyseria Władysława Czengerego. Dekoracje Zygmunta Szpingiera. Obsada Marian Bogusławski, Adam Bystrzyński, Elżbieta Łabuńska, Romana Andrzejewska, Katarzyna Żbikowska, Aleksandra Królikowska, Tadeusz Kostrzeński, Mieczysław Jasieczek.

W sierpniu repertuar teatralny staje zwykle pod znakiem Medora, co jest mniej więcej to samo, gdybyśmy powiedzieli, że jest on „pod zdechłym Azorkiem". Medor zresztą jest to wcale nie zła farsetka francuska, która dobrze zagrana może być całkiem dobrym teatrem. Ale tak się złożyło, że wskutek małej ilości ról (cztery osoby) wystawia się ją zwykle w czasie urlopów obsadzając sztukę niedobitkami upałowymi zespołu. Wskutek tej tradycji „Medor" stał się synonimem podłego przedstawienia.

A jednak mimo całej tej złej sławy teatralnego Medora wolelibyśmy go, aniżeli nową sztukę pani Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Nagroda Literacka". W czasie upałów chodzimy rozpięci bez krawatów i kołnierzyków, lubimy potem przebywać w nastroju rozneglizowanym i bezpretensjonalnym. A tu wali się na nas cała fura pretensji w postaci repertuaru literackiego, wyrafinowanej poetki, i jeszcze bardziej pretensjonalnego sztuczydła.

Nie ma na to rady, ktoś musi stanąć w obronie teatru i publiczności i na harce pani Pawlikowskiej po polskim teatrze odpowiedzieć niegrzecznie i nieuprzejmie: niestety to jest tylko grafomania. Tu l'as voulu — Georges Dandin! Qousque tandem... tymi czcigodnymi cytatami pragnę tu pokryć brak gentelmeństwa z mojej strony, ale trudno, zostałem sprowokowany. Być może, że zareagowałbym inaczej, gdyby sztuka miała trzy akty — lecz pisać cztery wygląda już nie wyrafinowanie w nieświadomym ekshibicjoniźmie i w nieumyślnym torturowaniu widza, który dał się nabrać na przedstawienie. Starałem się (co przytaczam na usprawiedliwienie) sytuację załagodzić, stworzyć jakiś znośniejszy dla widza kompromis, proponowałem przeto, aby sufler poprostu streścił dwa środkowe akty, ale nie znalazłem zrozumienia dla mojego projektu.

Więc trudno — o jak ułomna jest natura ludzka — mszczę się i biorę odwet na papierze za męczarnie na fotelu.

Rzecz ma być satyrą na współczesne sukcesy literackie, na smak czytelników, którzy takie właśnie obyczaje w współczesnej strategii literackiej tolerują i nagradzają, karierowiczostwo, oportunizm, demagogię, współczesnych gogusiów literackiego życia. To są pretensje i zamiary autorki. Ale, aby rzecz zamierzoną napisać — same dobre chęci nie wystarczą. Trzeba tu czegoś jeszcze, co ludzie nazywają talentem (głupio nazywają, ale rzecz wcale nie głupia). Trzeba kultury literackiej i umysłowej nie pretensjonalnej, ale właśnie istotnej. Że zamiary autorki mijają się z jej dziełem, tego udowadniać nie potrzeba, jest to oczywiste, gdy się sztukę przecierpiało przez całe cztery długie, jak nieszczęście, akty. Krytyka jest tu tak łatwą, że wstyd się do niej zabierać.

Wybierzemy więc dla krytyki (która jest w tym wypadku sadyzmem) jeden maleńki klejnocik. Tak się w sztuce pani Pawlikowskiej dzieje, że jeden mężczyzna zabiera drugiemu kobietę.

Wszystko w porządku. Ale ta kobieta zawodzi się na drugim i wraca do pierwszego.

Wszystko w porządku.

Pierwszy przyjmuje ją z powrotem — ostatecznie nie bądźmy przesądni — i to: wszystko w porządku.

Ale jest tu maleńkie ale. — Bezpośrednim powodem powrotu kobiety jest to, że ten drugi mężczyzna nie chciał skorzystać ze swych praw nocy poślubnej. I ten powód owa kobieta wykłada jak na stół temu pierwszemu i on się cieszy, jakby mu kto w kieszeń napluł.

To już napewno nie jest w porządku.

To już czysty nie nonsens, ale idiotyzm

W młodzieżowym raju

Na półkoloniach Komisji Oświaty Pozaszkolnej

Młodzież pozaszkolna męska z terenu Poznania, którą nie stać na letnisko, przebywa latem na półkoloniach organizowanych co roku przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu.

Półkolonie owe odbywają się w ogródkach „Ośrodka Społeczno-Oświatowego" przy ul. Szamarzewskiego, nieopodal jeżyckiego cmentarza.

Tam dnie całe spędzają młodzi obywatele na rozrywkach i przyjemnościach, nie zapominając jednakże o dalszym kształceniu się i pracy, która wyraża się w różnych kursach, pielęgnowaniu działek, hodowli kwiatów i warzyw, hodowli królików i gołębi pocztowych itp.

... Przyjemne z pożytecznym.

Wiadomo ogólnie, że młodzież lubi uprawiać sporty, że lubi również pracować, ale tylko wtedy, kiedy po pracy tej może dowoli się nahasać, pograć w piłkę, popływać lub też nawet owocami swych trudów popisać się przed starszym pokoleniem: przed rodzicami, krewnymi, znajomymi.

Kierownictwo wspomnianej półkolonii — przyznać trzeba — zręcznie wszystko powiązało.

Chłopcy bowiem od rana samego uczęszczają na kursy pływania do pływalni sołackiej. Później śniadanie, dwie godziny pracy w terenie, śpiew, obiad, dwie godziny wypoczynku, pogadanki, ćwiczenia sportowe, gry i zabawy, podlewanie działek i kolacja. Z każdym dniem nowe urozmaicenie.

Często zdarzają się całodniowe wycieczki poza miasto do różnych obiektów zabytkowych, kulturalnych i przemysłowych naszego grodu.

Piątek każdego tygodnia zarezerwowany jest na kino, do którego bezpłatnie uczęszcza po 50 z najpilniejszych uczestników półkolonii.

Chłopcy sami nawet nie wiedzą, jak powoli dokonywuje się w nich samych zmiana, jak poprzez stałe obcowanie w gromadzie, wyrabia się w nich solidarność koleżeńska. Tworzą małe społeczeństwo i dobrze się w nim czują, później więc, gdy dorosną, będą dobrze się czuć i pracować w tej zbiorowości, którą tworzy Naród i Państwo.

... I pomyśleć tylko, coby się stało z tą samą młodzieżą, gdyby się ją pozostawiło bez opieki, na pastwę ulicy...

Wspomniałem już poprzednio, że młodzież lubi się popisywać. Ostatnio byliśmy świadkami takiego popisu na ognisku półkolonii Ośrodka Społeczno - Ośrodkowego.

Boisko sportowe „Ośrodka" zgoła niecodzienny przedstawiało widok. Wokół skwierczącego wesoło ogniska, rozsiadła się półkolem ciekawa produkcji młodzieżowych publiczność i zaproszeni z pośród władz szkolnych goście.

Młodzież sama stanęła w zwartym szeregu po za kręgiem ognia, ażeby w ramach ustalonego poprzednio programu popisywać się śpiewem, skeczami, dialogami, oraz improwizowanymi na miejscu, własnymi „kawałkami".

Uciechy było co niemiara.

Szczególnie dobrze popisało się dwóch maleńkich (dosłownie maleńkich) klownów, którzy poprzebierani w fantastyczne suknie wycinali różne wesołe kawałki, budząc tym ogólną wesołość zgromadzonej publiczności.

Nic więc dziwnego, że ogródki całe rozbrzmiewały echem sutych oklasków, nic dziwnego, że młodzi organizatorzy imprezy dumnie pochrząkiwali, obiecując sobie pracować jeszcze aktywniej... no i oczywiście ognisk takich urządzić jeszcze kilka.

Jerzy Karpiński.

Spazmy modne - głodówka jeszcze modniejsza

Rozgoryczenie wśród poznańskich aktorów

Powoli, okólną drogą, coraz więcej przecieka do nas wiadomości o przyszłym sezonie teatralnym w Poznaniu, po którym wszyscy zgodnie wiele oczekują. Tak naprzykład prasa warszawska podała ostatnio wiadomość, że sezon otwiera dyrektor Stoma przedstawieniem „Spazmów modnych" Bogusławskiego.

Nim jednak ujrzymy ten spektakl zanosi się na to, że przed spazmami poznański świat aktorski przeżyje tak ostatnio modną... protestacyjną głodówkę. Grodzieński Preiss będzie więc miał być może obfitych naśladowców w Poznaniu. Jak się bowiem dowiadujemy, zespół aktorski Teatru Polskiego postawił Dyrekcji ultimatum w sprawie zapłacenia gaż urlopowych w terminie do 5 sierpnia. Po tym terminie w razie nie spełnienia żądań zespołu, mają być podobno zastosowane środki przymusowe, przyczem rozważany jest projekt okupacji teatru i protestacyjnej głodówki.

W związku ze sprawami poznańskich aktorów trzeba stwierdzić, że jest wśród nich duże rozgoryczenie z powodu postępowania przyszłej Dyrekcji, zwłaszcza o ile chodzi o aktorów i pracowników teatru zasłużonych, którzy pozostawali w nim od lat kilkunastu, a którzy spotkali się z kategoryczną odmową przedłużenia kontraktów. Apel naszego pisma w sprawie p. Zbikowskiej był tam żywo komentowany. W podobnej sytuacji jak pani Zbikowska znajduje się jeszcze szereg pracowników teatru m. in. p. Tadeusz Kostrzeński, który pracuje w Teatrze Polskim już lat dwadzieścia i zrósł się z Poznaniem i jego teatrem, dalej pani Aleksandra Królikowska, wychowanka sceny poznańskiej i kasjerka teatru p. Burzyńska. Rozgoryczenie aktorów powiększa fakt, że pan Władysław Czengery, który otrzymał dyrekturę teatru w Grodnie, zaangażował, jako rzecz zupełnie zrozumiałą, tych wszystkich członków dawnego zespołu, których Zarząd Miejski wskazał mu jako długoletnich i zasłużonych pracowników.

Z sali sądowej

— **„Miły" kolega.** Przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Seidelowi Florianowi z Gniezna, oskarżonemu o to, że w dniu 31. III. br. udał się w towarzystwie swego kolegi Straszyńskiego Stanisława (Mostowa 13) do drugiego kolegi Zieleźińskiego Edwarda (Mostowa 13), któremu skradł z mieszkania zegarek męski i wieczne pióro, wartości 130 zł. Zegarek został Stidelowi dnia następnego odebrany. Wieczne pióro Seidel zdążył już sprzedać do Skórzewa. Osk. Seidel do winy się przyznał, zaznaczając, że wspomnianych przedmiotów by nie ukradł, tym więcej, że to był jego kolega, lecz skłoniła go do tego bieda. W wyniku rozprawy skazany został Seidel na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Jednocześnie wypuszczony został na wolność. (N-K)

— **Zawodowy złodziej na ławie oskarżonych.** Przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Tobisiakowi Stefanowi z Krotoszyna (obecnie osadzonemu w więzieniu) oskarżonemu o sprzeniewierzenie roweru. Tobisiak swego czasu wypożyczył w jednej z wypożyczalni rowerów w Krotoszynie rower, by przejechać się do Poznania, celem załatwienia kilka spraw. Po przyjeździe do Poznania sprzedał wypożyczony rower Neumanowi Bs. (Pl. Sapieżyński 8) za 30 zł, a pieniądze za uzyskany rower sobie przywłaszczył. Tobisiak jest już 8 razy karany za różne kradzieże i oszustwa i obecnie odsiaduje roczną karę za włamanie. W wyniku rozprawy sąd skazał Tobisiaka na 4 mies. bezwzględnego aresztu. (N-K)

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 2. 8. 1938

CENY

tranzakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/lS 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 678—678 g/l.) 700—717 g/l.

Pszenica . t. p. P.	—	23,25	23,75
Żyto zdatne do przemiału		15,75	16,25
Jęczmień browarowy —			
Jęczmień 700 — 717 gl.			
Jęczmień . 673 678g/l	—	15,00	15,50
Jęczmień 638—650 gl			
Owies			
„ standartowy			
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		42,50	43,50
„ „ I 0-50 „ „	—	39,50	40,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36,50	37,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,00	33,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29.00	30,00
Mąka żytnia 0-65		27,50	28,50
Otręby pszenne, grube	—	12,25	12,75
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	10,75	11,75
Otręby jęczmienne	—	10,50	11,50
Groch Viktoria	—		
„ Folgera	—		
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	19,00	19,50
„ Niebieski	—	18,00	18,50
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	35,00	37,00
Makuch lniany w taflach	—		
„ rzepakowy „	—	13,25	14,25
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—		
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	2,50	3,00
„ żytnia luzem	—	3,50	4,00
„ żytnia prasowana	—	3,00	3,50
„ owsiana luzem	—	2,50	3,00
„ owsianna prasowana	—	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	—	6.00	6,50
„ nadnoteckie	—	5,50	6,00
„ nadnoteckie n.	—	6,50	7,00

Pszenica 280 ton, tendencja zniżkowa; żyto 1539 ton, tendencja zniżkowa; jęczmień 417 ton, tendencja słaba; owies 10 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 625 ton, tendencja niejednolita; nasiona 128 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 13 ton, tendencja niejednolita.

Ogólny obrót 3012 ton.

Uwaga! Notowanie żyta rozumie się z dostawą natychmiastową.

psychologiczny: przyjęcie z powrotem kobiety dlatego, że ona chciała się puścić, tylko jej się to nie udało i czuć nawet z tego powodu dla niej litość — to po prostu czuć i koniec.

Pomimo tej literackiej sztuki przedstawienie zrobione było nie najgorzej. Przede wszystkim reżyseria była zręczna i pomysłowa.

P. Władysława Czengerego będzie nam bardzo brakowało, był to reżyser z dużą kulturą literacką, bardzo inteligentny mający ogromne wyczucie teatru i co najważniejsze, nie było w nim nic z prowincji. Był to europejczyk i w ambicjach i w wykonaniu. Nie wątpimy, że teatr w Grodnie, który obejmuje, będzie tylko etapem w jego pracy dla dobra polskiego teatru.

Z wielką przyjemnością zobaczyliśmy znów na scenie p. Adama Bystrzyńskiego, aktora doświadczonego i pełnego temperamentu. Wybijał się on w przedstawieniu świetnym tonem farsowym.

Dobrze w tonie utrzymała się Katarzyna Źbikowska w roli poczciwej Marty.

Poważniejsza krytyka gry aktorów uniemożliwiona tekstem sztuki.

Konstanty Troczyński.

Z ruchu wydawniczego

Kazimierz Piekarczyk: „Wesołe porachunki".

Nakładem Stefana Dippla w Poznaniu ukazały się w druku „Wesołe porachunki" — wybrane ze scenariuszy wykonanych przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej i zaopatrzone doskonale wystylizowanym wstępem przez K. Piekarczyka.

Jak tytuł wskazuje jest to antologia utworów wchodzących w skład repertuaru wesołych porachunków, które jako „Tydzień w żarcie i piosence" bawiły przez 50 wieczorów radiowych słuchaczy. Po sp. „Lwowskiej fali" była to najdłużej trzymająca się impreza i choć odmienna w charakterze — podtrzymywała godnie sztandar satyry — spowitej zręcznie w żart i piosenkę. Wiadomą bowiem jest rzeczą, jak dzisiaj „dificile est satiram scribere", jak trudno jest dzisiaj pisać satyrę, by nie urazić jej przygodnych bohaterów! Tej sztuki i trudu podejmowało się przez 50 sobotnich wieczorów grono zakonspirowanych twórców poznańskich.

Zasługą pięknie wydanej publikacji jest właśnie „zdemaskowanie" tej „szajki" anonimowych dostawców piosenek, skeczów, wierszy satyrycznych i żartów, przystrojonych w muzyczkę z kuźni mistrzowskiej Kowalika. Słuchacze „Wesołych porachunków" dowiadują się teraz, że chwile swej uciechy zawdzięczać mają takiej oto drużynie od Trzynastce: Wasylewski, Sztaudynger, Sojecki, Pluciński, Piekarczyk, Melina, Marynowski, Markowski, Kraszewski (Tadeusz!), Kowalik, Kosidowski, Gerżabek, Chrzanowski (Alfred). Ostrością ich wiecznych piór i słodyczą ich głosu były zaprawione sobie wieczory, czyniące wesołe porachunki z bliźnimi z bliska i z daleka. W. Gawęcki pokazał nam nadto tych sprawców w swych rysunkowych obrazkach.

Żałować mocno należy, że w książkowym wydaniu wypadł „wybór" tych utworów tak skąpo, stanowczo za skąpo i skutkiem czego objął tylko niektóre motywy i tematy. A przecież, pamiętamy, było tych żartów i piosenek całe mnóstwo — skoro wypełniły pół setki wieczorów. Szczególnie żałować należy, że w antologii tak mało miejsca przyznano „Pani Kaczmarkowej" i „Panu Tomaszowi" — dwom reprezentantom regionalizmu poznańskiego — tak mało znanego szerszemu ogółowi czytelników w Polsce, a mającego swoje wybitne walory humoru i spojrzenia na świat.

Utwory takie, jak „Stał się cud", „Wawrzyny", „Policjantka", „Plotka", „Och, kiedy wreszcie" — przejdą do repertuaru polskiej satyry, jako stały jej dorobek. Zaś malkontentom, którzy w antologii nie znajdą poszukiwanej w większych ilościach satyry politycznej — odpowiedzą autorzy „Wesołych porachunków" — piosenka na str. 33 pod melodię „Titino, ach Titino", a zatytułowaną zbyt wymownie: „Uchylam to pytanie". Bo — „Nie myśl bracie, żeś jest sam, że ten zaszczyt przypadł nam, za granicą także zwyczaj taki... Wszystko jedno kto tam, czy tu, w sytuacjach równych stu uchylają też pytania znaki..."

Graficzna strona książki pod każdym względem wzorowa, a wstęp utrzymany znakomicie w tonie całej imprezy „Wesołych porachunków". **H. Sz.**



Teofila Koronkiewiczówna.

Znakomita artystka poznańska, która bawi obecnie na gościnnych występach w teatrze wileńskim, grając z wielkim sukcesem rolę Barbary w „Proteście" Bąka. Sztuka poznańskiego poety i artystka teatru poznańskiego przyjęci zostali przez publiczność wileńską z entuzjazmem.

Kronika policyjna

— **Skradli maszynę do szycia.** Nieznani sprawcy skradli z mieszkania Terleckiego Ardiana przy ul. Ogrodowej 5 maszynę do szycia marki „Singer" wartości 685,— zł.

— **Okradzenie trafiki.** Jakubowicz Leon, kupiec (ul. Kosynierska 11) zgłosił, że w nocy na 2 bm. nieznani sprawcy weszli do jego sklepu wyrobów tytoniowych przy ul. Marsz. Focha 160 i skradli różne wyroby tytoniowe, baterie do lamp elektrycznych, oraz inne przedmioty, ogólnej wartości 200 zł.

— **Okradziono pułk.** Gendora, st. sierżant W. P. zgłosił, że dnia 2 bm. skradziono na szkodę pułku różne szklanki, talerze i garnki, oraz ziemniaki i mięso, nie ustalonej narazie wartości Jako sprawczynie ujawniono Józefę Wittig, lat 33, zam. w Naramowicach — Warownia, Skrzypczak Marię, lat 41, zam. w Naramowicach — Warownia i Harkot Zofię, lat 44, zam. przy ul. Droga Urbanowska 1. Skradzione przedmioty odebrano na miejscu i zwrócono pułkowi.

— **Oszust wyłudził pieniądze.** Szklarski Antoni, szofer (ul. Marsz. Focha 276) zgłosił, że Tuchowski Stanisław (ul. Działyńskich 7) wyłudził od niego w sposób oszukańczy 460 zł., obiecując mu posadę inkasenta.

Wypadki

— **Najechany przez samochód.** Na ul. św. Marcina został potrącony przez samochód Kopielski Bolesław (ul. Małeckiego 3). Kopielskiego odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził lekkie obrażenia.

— **Zapaliła się smoła.** Dziś o godz. 11,40 wezwano miejską straż pożarną na ul. Marszałka Focha 95, gdzie zapaliła się w kotle smoła, którą smarowano dach jednego z budynków. Pożar zdołano wkrótce ugasić.

— **Pożar w łazience.** Wczoraj o godz. 20 min. 30 na ul. Pocztowej 28 w łazience w mieszkaniu Ginszkowskiego Stanisława zapaliła się bielizna od pieca łaziennego. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty minimalne.

Dn. 2 bm. przytrzymano za fałszowanie świadectw szkolnych Witkowskiego Maksymiliana, lat 29 (ul. Rybaki 19) i Kowalskiego Gerharda, lat 26 (ul. Rybaki 19), u których podczas rewizji zajęto 1 sfałszowane świadectwo szkolne oraz 7 blankietów świadectw szkolnych.

Komunikaty

— **Jedziemy na wesele staropolskie do Lubasza!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 7 b. m. wycieczkę do Lubasza, gdzie w ramach dorocznych uroczystości odpustowych odbędzie się zabawa i widowisko: „Wesele Staropolskie". Trasa wycieczki: Poznań — Oborniki — Czarnków — Bzowo — Goraj — Lubasz — Obrzycko — Szamotuły — Poznań. Karty uczestnictwa 5,80 zł; radioabonenci: 5,50 zł. Wyjazd sprzed „Bazaru", Al. Marcinkowskiego 10, o godz. 7,30. Karty uczestnictwa sprzedaje do soboty godz. 20 portier „Bazaru".

— **Pielgrzymkę do Częstochowy** urządza Stow. Dzieci Marii od 7—9 bm. Cena biletu wynosi zł 8,50. Pielgrzymom pozamiejscowym przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa. Zgłoszenia przyjmuje się u furty Zakładu św. Józefa, ul. św. Józefa 7-8. — Pielgrzymkę prowadzi ks. kapelan Szczerkowski i siostra Henryka.

Skazanie dyr. Machera i piekarza Zaremby

Poznań, dnia 3. 8.

Edward Macher, dyrektor Spółki Akcyjnej „Wiepofama" w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 81, skazany został decyzją referatu karnego inspekcji pracy na 2 miesiące aresztu i 1000 zł grzywny za bezprawne obniżanie zarobków robotniczych, uchylanie się od stosowania taryfy zatwierdzonej zbiorową umową o pracę za łamanie ustawy o czasie pracy oraz za nieudzielanie urlopów pracownikom fizycznym.

* * *

Piekarz Zaremba w Poznaniu (G. Wilda 48) skazany został również decyzją referatu karnego inspekcji pracy grzywną 500 zł za niepłacenie za nadgodziny, oraz za łamanie ustawy o czasie pracy.

Święto dywizjonu artylerii

Poznań, dnia 3. 8.

W dniu 3 sierpnia na Górze Kalwarii Marszałek Piłsudski udekorował krzyżem Virtuti Militari 130 artylerzystów konnych. Odtąd artyleria konna dzień ten — jako swoje święto tradycyjne obchodzi w sposób uroczysty.

W związku z tym miejscowy dywizjon artylerii konnej obchodził to święto według następującego programu:

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 mszą św. polową, którą odprawił na dziedzińcu koszarowym ks. prob. Dymarski.

Nabożeństwa wysłuchały wyszeregowane oddziały artylerii oraz delegacje wszystkich miejscowych pułków. Z przedstawicieli władz obecni byli: — z ramienia p. wojewody p. nacz. Błażewicz, Tymczasowy Prezydent, gen. dr. Abraham, kom. wojewódzki P. P. insp. Sawicki, kom. P. P. na miasto Poznań insp. Reszczyński, dyr. Świtalski i inni.

Po mszy św. nastąpiło zaprzysiężenie żołnierzy na sztandar ofiarowany dywizjonowi w dniu 29 czerwca rb. przez społeczeństwo poznańskie, po czym dowódca dywizjonu płk. Sawicki wręczył tymczas. prezydentowi odznakę pułkową dla obywateli Poznania, dziękując w ten sposób za ufundowanie sztandaru.

Następnie przemawiali na placu za koszarami płk. Sawicki i gen. dr. Abraham.

Po defiladzie, którą przyjął gen. dr. Abraham i tymczasowy prezydent, uczestnicy podniosłej uroczystości spożyli śniadanie.

O godz. 13 odbył się wspólny żołnierski obiad.

Zderzenie taksówki z tramwajem

Poznań, dnia 3. 8.

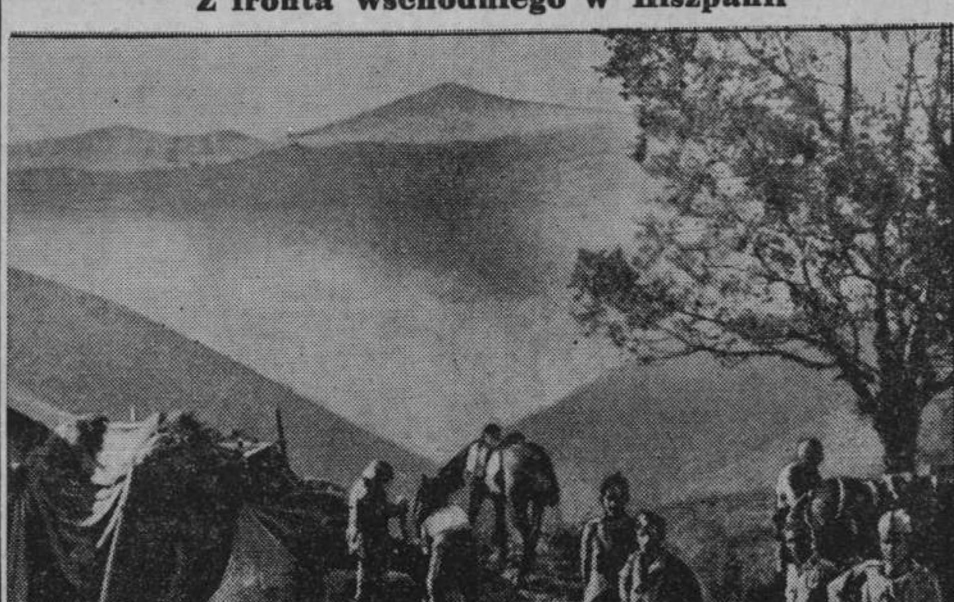
Dzisiaj o godz. 8 przy ul. Górna Wilda róg ul. Wybickiego nastąpiło zderzenie tramwaju linii 4 z dróżką samochodową nr. 153. Szofer doróżki jechał lewą stroną jezdni, przy czym spowodował zderzenie z tramwajem, jadącym z Dębca w kierunku miasta. Samochód uległ uszkodzeniu. Zderzenie spowodowało kilkunastominutową przerwę w ruchu tramwajowym. N. K.

Wyjaśnienie w sprawie komunikacji autobusowej

W związku z artykułem p. t. „Niedociągnięcia komunikacji autobusowej" zamieszczonym w N. K. w dniu 15 lipca br. otrzymaliśmy wyjaśnienie z którego wynika, że komunikacja autobusowa na linii Leszno — Rawicz jest wystarczająca i autobusy kursują punktualnie według rozkładu jazdy, co zostało przez Zarządy Miejskie w Rydzynie, Bojanowie, w Rawiczu oraz przez różne Urzędy i Organizacje Społeczne, jak również przez Posterunek Państwowej pow. rawickiego w sposób pochlebny piśmiennie poświadczone.

Autobusy utrzymujące komunikację na linii Poznań — Leszna niejednokrotnie nie przychodzą do Leszna a pozostają na drodze zdefektowane, przez co powstaje przerwa w połączeniu do Rawicza, jednak przez to nie powstają dla pasażerów „niepotrzebne koszty dodatkowe" — gdyż cena biletu jest taka sama jak przy bezpośrednim połączeniu, a bagaż pasażerów zostaje przez obsługę autobusowej linii Leszno — Rawicz załatwiany bez jakichkolwiek dodatkowych kosztów.

Z frontu wschodniego w Hiszpanii



Biwak oddziałów narodowych w Pirenejach.

TELEGRAMY

Pościg za szoferem na ulicach Warszawy

(Tel. wł.) **Warszawa, 3. 8.**

(ss) Dziś w nocy w Warszawie samochód, prowadzony przez szofera Zygmunta Ciesielskiego, wpadł z dużą szybkością na 2 przechodniów, masakrując ich. Po wypadku tym szofer zwiększył szybkość i usiłował uciec. Kilku szoferów, którzy byli świadkami wypadku i policja, puścili się za nim w pogoń. Po blisko godzinnym pościgu, w czasie którego Ciesielski rozwinął szybkość, dochodzącą do 100 km. na godzinę, został on wreszcie zatrzymany.

Szofera aresztowano.

Amerykański badacz stratosferyczny przybywa do Polski

(Tel. wł.) **Warszawa, 3. 8.**

(ss) W końcu sierpnia przyjeżdża do Warszawy znany amerykański badacz stratosferyczny Stefens. Będzie on przy starcie polskiego balonu stratosferycznego, który nastąpi z Doliny Chochołowskiej.

Jak wiadomo Stefens przed trzema laty osiągnął w czasie lotu do stratosfery największą wysokość 22 tys. metrów.

Upały w Niemczech

Berlin, 3. 8. (PAT).

Stolica Rzeszy nawiedzona została od trzech dni nową falą upałów, przekraczających 30 stopni w cieniu. Z tego też powodu w godzinach popołudniowych Berlin pustoszeje, gdyż mieszkańcy starają się przeczekać falę upałów w miejscowościach podmiejskich na świeżym powietrzu.

Popyt na napoje chłodzące i owoce jest tak wielki, iż pod wieczór w wielu kawiarniach i kioskach brak jest odpowiednich artykułów, rozchwytywanych przez spragnioną ochłody publiczność.

Pomnik ryby

Różne już pomniki odsłaniano, z których najciekawszymi były pomniki wystawiane dla uczczenia gołębia pocztowego i dla psa. Obecnie powstanie pomnik, który nie będzie miał drugiego podobnego na całym świecie. Mianowicie w mieście Littoria, wybudowanym — jak wiadomo — na osuszonych przez Mussoliniego bagnach pontyjskich, zostanie w najbliższym czasie odsłonięty pomnik ryby. Ryba ta, a raczej rybka — ponieważ jest miniaturowej wielkości — została specjalnie przed niewielu laty sprowadzona z Ameryki Południowej. Wystawienie dla niej pomnika nie jest rzeczą tak śmieszną, jakby się to mogło pozornie wydawać. Jej zasługą bowiem jest w dużej mierze utrzymywanie okolicy w stanie zdrowotności, niszczy ona bowiem larwy komara, który jest roznosicielem zarazków malarii. Rzeźba na pomniku przedstawiać będzie rybę dwumetrowej wielkości, która rzuca się na larwę komara.

Odsłonięcie pomnika ma być niezmiernie uroczyście obchodzone przez ludność miasta Littoria.

Kalendarzyk zebrań

Czwartek.

Godz. 19. Plenarne zebranie Placówki Poznań Stow. Weteranów b. Armji Polsk. we Francji na dużej sali Król. Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego 1. Zarząd.

Godz. 19,30. Koło im. Romana Wilkanowicza zebranie plenarne w lokalach sekretariatu przy ul. Koziej 4.

Godz. 20-ta: Tow. Przemysłowe „Dźwignia" Poznań - Łazarz plenarne w „Tunelu Łazarskim", ul. M. Focha, róg Spokojnej.

ZMARLI

Dnia 30 bm. zapisano następujące zgony:

Stanisław Serwiński, emerytowany kierownik szkoły, 80 lat; Hersz Ber Pinker, robotnik młynarski, 21 lat, zamieszk. w Nowym Dworze, pow. warszawskim; Adam Krych, 7 mies. 8 dni; Maria Markowa z domu Zmudzińska, 48 lat; Ludwik Leśniewski, ogrodnik, 52 lat, zamieszk. w Chodzieży; Marianna Heinze z domu Adamczakówna, 74 lat; Stanisława Stasiakówna, robotnica, 21 lat, zamieszk. w Jeziorkach, powiecie poznańskim; Franciszka Schneider z domu Czarnecka, 43 lat, zamieszk. w Głowieńcu, pow. poznańskim; Zdzisław Haszkiewicz, absolwent chemii Uniwers. Pozn., 27 lat; Marianna Wachowiakowa z domu Przybyłowicz, 52 lat; Zdzisław Frankowski, urzędnik bankowy, 41 lat; Herbert Kerber, urzędnik gospodarczy, 33 lat, zamieszk. w Koninie, powiat Szamotuły; Stanisław Ratajczak, emeryt. wicedyrektor poczty, 72 lat.

Okręgowy Zlot Sokolstwa Kujawskiego w CIECHOCINKU

Co mówią organizatorzy. — Uroczystości. — Przebieg Zlotu.

Zlot Okręgowy i związany z nim egzamin z całotocznego dorobku mamy już poza sobą. Czy cel Zlotu został osiągnięty i czy organizacja oraz wykonanie stały na wysokości zadania, to są pytania, które nasuwają się same przez się po tego rodzaju imprezach. Na pytanie to pozostawiajmy o c e n ę W ł a d z obecnym na Zlocie w osobach prez. Dzielnicy Mazowieckiej d-ha Maksysia oraz naczelników Lindnora i Kopczyńskiego, jak również licznym rzeszom publiczności, która z zaintereaowaniem śledziła przebieg uroczystości oficjalnych przed południem oraz popisy i zawody w godzinach popołudniowycb na boisku pomiędzy tężniami. O życzliwości tej do Sokol. organizacji świadczą podpisy w ilości około 1000 (tysiąca), złożone w księdze pamiątkowej. Rolę z l o t u scharakteryzował miły gość prezes Okręgu Toruń d-h Czerwiński w swym świetnym przemówieniu, konstatując, że Sokolstwu pierwszemu przypadło w udziale zamanifestować łączność i przynależność regionu kujawskiego do Wielkiego Pomorza, co wyraziło się w zaproszeniu do udziału w Zlocie Dzielnicy Pomorskiej, ze stołecznymi Gniazdami Torunia na czele.

Zlot zaszczycił swą dostojną obecnością p. płk. F. Sudoł, d-ca Garnizonu Włocławek, oraz prezydent stolicy Kujaw p. W. Mystkowski o których życzliwym szczerym ustosunkowaniu się do Sokol. organizacji jesteśmy głęboboko przekonani, dyrektor miejscowego Zakładu Zdrojowego p. Wiśniewski, który z zaintereeowaniem śledził przebieg całej uroczystości i dzięki Jego poparciu i pomocy można było wyjść obronną ręką z trudności związanych z organizacją i urządzeniem Zlotu. Doceniając znaczenie tej pomocy, specjalna delegacja w osobach prezesów Maksysia i Filipiaka złożyła p. dyrektorowi Wiśniewskiemu specjalne podziękowanie, prosząc Go równocześnie o dalszą pomoc i poparcie dla organizacji, któ a w życiu sportowym Ciechocinka może i powinna odegrać decydującą rolę, przyczyniając się do popularyzacji tego pięknego zdrojowiska. W uroczystościach zlotowych wzięli ponadto udział: przedstawiciele duchowieństwa ks. kan Ast, wojska kpt. Sokołowski, samorządu, oraz delegacje miejscowych organizacyj, jak Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Krakus, Straż Ogniowa i in.

Specjalny rozdział podzięki należy się bratniemu sąsiedniemu Okręgowi Sokoła w Toruniu, który przybył b. licznie specjalnym pociągiem popularnym na Zlot pod wodzą prez. Czerwińskiego i naczelnika Rogozińskiego. Miłym gościom na pamiątkę Zlotu wręczył prezes Okręgu d-h W. Filipiak statuetkę przedstawiającą Wielkiego Torunianina Mikołaja Kopernika. Licznie przybyło również Gniazdo Dobre z doskonałą i niezmordowaną orkiestrą na czele i z przyjemnością na tym miejscu stwierdzamy, że prez. Gn. Dobre d-h dyr. Dąbrowski nigdy nie zapomina o węzłach organizacyjnych, jakie przed kilku laty łączyły z Jego Gniazdem

Przebieg Zlotu był następujący:

Po raporcie, który zgromadził z górą 400 uczestników Zlotu, nastąpił wymarsz do Kościoła na nabożeństwo. Z kolei odbył się najuroczyściejszy moment Zlotu, t.j. złożenie wieńca z kwiecia o barwach narodowych u stóp pomnika Romualda Traugutta z napisem: „Bohaterowi Walk o Niepodległość — Sokolstwo Kujawskie", którego dokonał prezes Okr. d-h W. Filipiak w towarzystwie prez. Dzielnicy d-ha Maksysia, oraz uroczyste odczytanie aktu, mocą którego miejscowe Gniazdo Sokole obiera sobie za swego patrona i duchowego Wodza Romualda Traugutta i Jego Imieniem nazywa Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Ciechocinku. B a r w n a defilada, odebrał płk. F. Sudoł w towarzystwie wyż j wymienionych osobistości zakończył pierwszą część zlotu.

W godzinach popoł. przy licznym udziale publiczności, prezes Okręgu dokonał uroczystego otwarcia Zlotu i przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto sztandar państwowy na maszt. Program pokazów i zawodów obejmował: 1) Ćwiczenia zlotowe druhów (60 uczestników), 2) Ćwiczenia zlotowe druhen (50), 3) Ćwiczenia wolne młodzieży męskiej (25) i żeńskiej (20), 4) Ćwiczenia na przyrządach, 5) Piramidy chłopców 6) Reje kolarskie, 7) W siatkówce zwyciężyło Gn. Toruń, zaś w koszykówce Aleksandrów. W zawodach lekkoatl. najwięcej sukcesów odniósł d-h Dyżewski, zajmując pierwsze miejsca w biegu 100 m. (12 s.) i w skoku wzwyż (155 cm.) W skoku w dal zwyciężył d-h Oźminkowski (550 cm.), zaś w biegu 3000 m. d-h Poliński.

Przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło opuszczenie flagi oraz zakończenie Zlotu. Na zakończenie przemówili: nacz. Dzieln. d-h Lindner, oraz prezesi Okręgów d-howie Czerwiński i Filipiak. Okrzyk na cześć p. Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Rydza Śmigłego oraz odśpiewanie modlitwy i marsza sokolskiego zakończyło V Zlot Okręgu Sokolstwa Kujawsko - Dobrzyńskiego.

Prywatne gimnazjum żeńskie we Włocławku

Powołany przez zebranie rodzicielskie Komitet dla zorganizowania prywatnego gimnazjum żeńskiego we Włocławku zawiadamia wszystkich zainteresowanych Rodziców, że niestety, nie zdążył przygotować wymaganych przez Kuratorium formalności do dnia 2 sierpnia i dlatego zapowiedziane na ten dzień zebranie odbyć się nie mogło.

Końca przygotowań spodziewać się można w okresie kilku dni.

O dokładnym terminie Komitet zawiadomi interesowanych za pośrednictwem prasy włocławskiej.

Opóźnienie niniejszego ogłoszenia nastąpiło z powodu wypadku złamania nogi przez Przewodniczącego Komitetu, inż. E. Sokołowskiego.

Za Komitet:

St. Mejster

Puść mnie pan

Policjant w walce z samobójcą

Onegdaj w godzinach wieczorowych na Bulwarach Marszałka Piłsudskiego przy posterunku rzecznym policyjnym na oczach zgromadzonych tłumów odbyła się niesamowita walka policjanta z mieszkańcem naszego grodu, który dwukrotnie usiłował utopić się w Wiśle.

W godzinach popołudniowych na plażę miejską przybyło towarzystwo mieszane, które zaszywszy się w krzaczki poczęło obficie raczyć się alkoholem. Zabawa trwała do zmroku.

W pewnym momencie niejaki Tadeusz Kwiatkowski z ul. Toruńskiej, uczestnik zabawy plażowej, zerwał się z miejsca z okrzykiem „Dość mam takiego życia!", podbiegł do brzegu i skoczył w chłodne fale Wisły.

Człowiek tonie! Ratunku! — zewsząd rozległy się głosy.

Na miejsce wypadku natychmiast przybył na kajaku policjant dyżurujący i po krótkich zmaganiach się z niedoszłym topielcem wyratował go od niechybnej śmierci.

Pan Tadeusz niezadowolony z obrotu rzeczy objął melancholijnym spojrzeniem swych najbliższych, gwałtownie ich odepchnął od siebie i jednym skokiem rzucił się znowu do Wisły w celach samobójczych. Okrzyk przerażenia wyrwał się z piersi zgromadzonych tłumów.

Na pomoc tonącemu pośpieszył dyżurujący. W bieliźnie skoczył do Wisły i szybko zbliżył się do upartego samobójcy. Ten ujrzawszy pomoc przeraźliwie zaczął krzyczeć „Puść mnie pan... puść mnie pan..." i w wodzie, w obliczu śmierci rozpoczął dramatyczną walkę z policjantem. Zwycięstwo odniosła pomoc.

Pan policjant dyżurujący spełnił należycie swój obowiązek i zasługuje na wysokie uznanie, bowiem po raz wtóry z narażeniem własnego życia uratował cudze życie.

Zagrody w płomieniach

Na szkodę Jana Szymańskiego, zam. we wsi Chrustowo, gm. Przedecz, spalił się dach słomiany na domu mieszkalnym. Straty wynoszą 1000 zł. Pożar powstał od zapalonych sadzy w kominie.

We wsi kol. Łanięta, gm. Pyszkowo, na szkodę Józefa Makowskiego spalił się dom mieszkalny i obora pod jednym dachem. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 700 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Płatność podatków w sierpniu

W sierpniu r.b. płatne są następujące podatki:

do 5 sierpnia — podatki od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w od 16 do 31 lipca r.b.; do 20 sierpnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni sierpnia r.b.

do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłacanych przez służbodawcę w lipcu r.b.;

do 15 sierpnia — zoliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II-gi kwartał r.b. — w wysokości conajmniej $^1/_5$ kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy;

do 25 sierpnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysł. od odbrotu os. w lipcu przez wszystkie przedsiępiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsięciorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz padatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Osobiste

Z dniem 1 sierpnia r. b. rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy Starosta Powiatowy Włocławski P. inż. Czesław Gajzler.

Na okres urlopu P. Starosty Gajzlera obowiązki Starosty Powiatowego Włocławskiego objął P. mgr. St. Sękowski, wicestarosta.

Pociąg najechał na krowy

We wsi Kaliski na przejeździe kolejowym szosy Lubień — Chodecz pociąg towarowy idący z Włocławka do Kutna najechał na stado krów.

Winę za wypadek ponosi pastuch Michał Cieśielski, lat 78, który przepędzał bydło przez przejazd.

Skąd ona to miała?

U Kornelii Poredy, mieszkanki Grzywna, zakwestionowano wczoraj różne rzeczy kościelne i dewocjonalne.

Kradzieże

Szlama Rolski zam. we Włocławku, ul. Karnkowskiego 18, zmel., że nieznany sprawca dostał się do mieszkania przez otwarte okno, gdzie skradł dwa zegarki i inne rzeczy wart. 195 zł.

Antoniemu Białkowskiemu, zam. we wsi Rakutowo, przy ul. Żabiej we Włocławku nieznany sprawca skradł rower męski.

Jan Kuczkowski, zam. ul Projektowana 9, zameldował, że podczas snu na Pl. Sportowym przy Al. Szopena w/m, skradziono mu zegarek.

We wtorek na pl. Dąbrowskiego podczas targu skradziono Stefanowi Pędrakowskiemu z Rakutowa portfel z gotówką i świadectwem przemysłowym.

Smiertelny wypadek przy pracy

Podczas pracv przy wyprawie domu dostał ataku konwulsji Klemens Królak, l. 30.

Nieszczęśliwy wpadł pod taczkę z wapnem i udusił się.

Zwłoki zabrała rodzina.

Dyżur lekarski i apteczny

nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

dzienny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur learski — dr. Goldowa, ul Żabia 7, tel. 11-53.

Wycieczka Kolarzy na Łubę

Zarząd Towarzystwa Kolarzy niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę dn 7 sierpnia r. b. o godz. 14.30 organizuje wycieczkę nad jezioro Łuba.

O udział w powyższej wycieczce proszeni są również sympatycy t. j. nie stowarzyszeni.

Zbiórka z rowerami na torze własnym T. K. W. przy Al. Szopena 49 wprost ul. Św. Antoniego.

Przy sposobności podaje się do wiadomości, że w najbliższym czasie urządzone zostaną wyścigi kolarskie szosowe z biegami dla stowarzyszonych oraz amatorów t.j. niestowarzyszonych.

Rewelacja w „Słońcu" — dwa filmy jeden zagraniczny — jeden p o l s k i

„Panna Lili" i „Parada gwiazd Warszawy"

Prawdziwa rewalacja w „Słońcu". Dwa filmy, jeden polski i jeden zagraniczny. W pierwszym filmie urocza „Cibi", „Piotruś", „Weronika", Franciszka Gall nareszcie w swoim żywiole w arcykapitalnej komedii reżyserii M Neufelda „Pana Lili". Swietni partnerzy Hans Jaray i najweselszy człowiek świata Szöke Szakall, znakomita treść i piękna wystawa stwarzają niebywałą atrakcję dla Publiczności.

Drugi film to polska rewia po raz pierwszy na ekranie pod tytułem „Parada gwiazd Warszawy". Po raz pierwszy udało się zespolić w jednym filmie tyle gwiazd: Ordonówna, Grossówna, Górska, Żelichowska, Terne, Loda Halama, Krukowski, Jaroszy, Rentgen, Znicz, Sielański. Chór Dana i Orkiestra Warsa.

Dopełnia program tygodnik. Dla młodzieży dozwolony.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.